

SŁOWO

WILNO, Sobota 17 czerwca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MGŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
SZARAKOWSZCZYNA, M. Mindel, skład opt.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

GESZER

(Copyright by „Słowo”).

Tel Josei, secesja z przed lat z Ain Charotni, swe dwa białe bloki nowoczesnego „dziełnic” wznosząca nawprost tamtego kibucu, Beth Alfa skulona swemi niskimi domami pod same skały Gilboa, były już za nami w następnych dniach. Koleją dosięgliśmy samego dna rozpadliny, którą Jordan spływa do morza Martwego. Wpadliśmy w nią parnego, dusznego wieczoru, gdy zdaleka huczały turbiny palestyńskiego Dnieprostroju, centrali elektrycznej Rutenberga. Noc spędziliśmy w kwocy Geszer. Istnieje stosunkowo dawno, ale jej domy, to baraki, gdzie nocą prócz moskitów dokuczają i inne insekta, gdzie bieda w tych „tłustych latach” biblijnego kraju nie ograniczyła tylko jednej rzeczy: pożywienia. Ludzie tu tylko tyle, że nie głodują.

Geszer ma 1000 dunamów gruntu, położonych tuż przy samej kwocy: ale Geszer leży poza Emekiem, jego gruntu wspinają się po zboczach wzgórz nadjordanських, jednych z najbardziej pustynnych chyba wzgórz na świecie. Z tych 1000 dunamów pod uprawą — i to po jakich trudach — jest dziś zaledwie 250. Inwentarza jest bardzo, bardzo mało. Niema tak rozbudowanego gospodarstwa mlecznego jak w kibucach Emeki: przedewszystkiem warunki dla chowu bydła są tu słabsze, niż na podgórkach halach Doliny Izraela, a dalej brak większych rynków zbytu. O krok stąd rozpoczyna się pustynna Transjordanja.

Chwycono się więc jeszcze jednej gałęzi palestyńskiego rolnictwa: bananów. Żeby się odratować, zaszczono ich odrazu aż 50 dunamów. Ale kłątwa nieurodzaju, jaka od trzech lat prześladowa Geszer i okolicę, nie ominieła bananów: zwarzyły je zimna i spaliło słońce. To spalone pole wyschłych, niedźnych badii, mijają robotnicy Geszer, jak się mija cmentarz: leży tu zaprzepaszczone 2.500 funtów.

Banany dobiły kwocy. Jej zadłużenie sięga 5000 funtów. Zalegają oddawna, zalegają w sposób niepokojący, spłaty pięcioletnie za maszyny rolnicze. Komornicy angielscy nie są nastawiani na celowe niszczenie rolnika, politykę ochrania rolnictwa nie uważa się tu za nadzwyczajną, ad hoc i o trzy lata zapóźno uchwaloną łaskę, — ale przecież i to wisi nad kwocą.

Kłeska. Kryzys. Krach. Ale ludzie, żeby przejść do Geszer nad Jordanem, porzucili Siedmiogród i Ukrainę, przebyli tysiąc trudów i przetwarzali tysiąc i niejedną noc w obawie, czy na ich baraki i namioty nie zwali się napad beduiński. Z 12 założycieli kwoca rozrosła się ponad normalne rozmiary kwocy: liczy 140 dorosłych i 32 dzieci. Ludzie ci radzili i radzili. Dostali od rotszyldowskiej PICA obszar gruntu 3000. Położony dalej od kwocy był jednak, jak się zdawało, dobrym terenem pracy. I to zawiodło; rozpoczęli się o warunki dzierżawy, o kwestje polityczne i gospodarcze cią-

głe zatargi z PICA. Co gorsza, nieurodzaj nie oszczędził i rotszyldowskich gruntów. Popróbowano uprawę pomarańczy i winogron. 110 dunamów padesu, stanowi pewną pozycję dodatnią w oplakany budżecie Geszeru. Ale pozycję bardzo, bardzo małą.

Jeżeli Geszer się utrzymał, jeżeli Geszer utrzymuje się nadal, to stało się to dzięki systemowi pracy, który podratował i wyprowadził „na swoje” niejedną niedźzarski kibuc: tylko półkilometra i most na Jordanie dzieli Geszer od miejsca, gdzie stanęła „stacja Rutenberga” z siły spiętrzonych wód Jordanu i jego dopływu, wydobywająca elektryczną energię. Przy budowie tej stacji, przy jej powiększaniu i przy pracy w niej, już pod dachem, trzeba było dużo robotników. Kapitalistyczny sąsiad podratował kolektywistów. Przez 5 lat budowy stacji, pracowało tam 40 — 50 ludzi. Dziś jeszcze pracuje tam 15. Niekwalifikowani nawet robotnik, tylko po pewnej początkowej praktyce w stacji, zarabiał i zarabia dziś jeszcze 15 złotych dziennie. Kibucnicy z Geszeru, podobnie jak to czyni wielu ich towarzyszy z pod Hajfy, posyłali część ludzi na roboty do Rutenberga. Druga część przez ten czas budowała Geszer i gospodarzyła. Zarobek robotniczej części Geszeru szedł na potrzeby wspólne i potrzeby kwocy. Jak obliczają, w ciągu tych 25 lat pracy, wpłynęło z tego źródła ze 20.000 funtów.

Geszer, to byli niegdyś ludzie skrajnej, podobno, lewicy. PICA — (te informacje mam zresztą od nich samych, mogą więc nie być obiektywne) — dawszy im ziemię, wojuje z nimi na tle ich formy kolektywnej. „Bądźcie moszawem, jakoś się ułożymy”. — Ale kwuca z Geszer jest żyjąca, zgraną kompanją. Wspólnie odpierali napady arabskie z Transjordanji, zbyt długo na tych kresach Palestyny żydowskiej żyli, tak jak się żyło na stanicach polskich kresowych, czasu Tatarów. I zbyt długo biedzili się wspólnie nad oplakany stanem finansów kwocy. Nie chcą być moszawem, nie chcą na drobne rozprószyć swe wielkie, wspólne istnienie.

W kolektywnym wysiłku Geszer pokazuje też rotszyldowskiej PICE zęby. Próżno jej tłumaczyć, że z temi pieniędzmi, które miała, z temi 27 około tysiącami funtów, każda inna kolektywna osada zrobiłaby bądź, co bądź więcej, lepiej, i — oszczędniej. Może to być prawdą, jest niewątpliwie prawdą, — ale oni wolą tak. Dają to im więcej moralnej satysfakcji. Dają im to takie wspomnienie, jakie daje czasem front, pułk, pozycja. Dają, czego nie da moszaw.

Jednocześnie, gdy w oczach ludzi z Geszer PICA wyrastała — słusznie, czy nie — na niemal wroga, na wielkie bloki fabryczne, jakie rosły im pod bokiem nieomal kibucnicy patrzyli nie jak na kapitalistycznego zbroja, ale jak na największego przyjaciela. Stacja Rutenberga, największy kapitalistyczny, przemysłowy, kolos Palestyny — i biedny, lewicowy kolektyw.

Ksawery Pruszyński.

TELEGRAMY

BRAMINI PRZECIWKO GANDHIEMU.

POONA. Wielki zjazd braminów ortodoksyjnych wystąpił przeciwko Gandhiemu zarzucając mu, że ulega wpływowi chrześcijaństwa i za często czyta Biblię. Równocześnie braminii żądali od Gandhiego, ażeby nie zezwolił na małżeństwo syna swego Dawidasa z młodą dziewczyną pochodzącą z niskiej kasty.

NAPAD NA OBÓZ KONCENTRACYJNY POD ZGORZELICAMI.

BERLIN. PAT. Na obozie koncentracyjnym pod Zgorzelicami dokonano ubiegłej nocy napadu. (Pomiedzy napastnikami a posterunkami oddziałów szturmowych wywiązała się ostrza strzelanina, podczas której padło kilkadziesiąt strzelców. — Sprawców napadu nie wyłudzono.

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM SEJMU W GDANSKU?

GDANSK. PAT. Nowym prezydentem Sejmu wybrany ma być von Wnuck. — który już w zeszłym roku piastował to stanowisko. Pierwszym wiceprezydentem ma zostać dotychczasowy prezydent — centrowiec Potirukis, drugim hitlerowiec Batzer.

Jak słychać nowy senat ma zamiar wprowadzić w Gdańsku na wzór Rzeszy obowiązkową służbę pracy. Szkoła przywódców hitlerowskich założona ma być w Sopocie.

COFNIĘTY ZAKAZ.

RYGA. PAT. Posel niemiecki w Rydze zawiadomił rząd łotewski o cofnięciu zakazu wywozu masła łotewskiego do Niemiec.

BURZA W JAPONI.

TOKIO. PAT. Nad prowincjami Hogo-goszy i Guma przeszedł niesłychanie gwałtowna burza. 9 osób poniosło śmierć. Wiele jest rannych. Przeszło 100 domów runęło w gruzy, przeszło 1000 uległo poważnym uszkodzeniom.

Konferencja londyńska w świetle ostatnich depeesz

PARYŻ. PAT. — Na piątkowym posiedzeniu rady ministrów premier Dala-dier przedstawił przebieg dotychczasowej dyskusji na konferencji ekonomicznej Minister Paul-Boncour omówił kilka bieżących w toku spraw z dziedziny polityki zagranicznej.

Komunikat agencji Havasa zaznacza, że w związku z konferencją ekonomiczną niemożliwa jest oczywiście rzeczą przewidzieć dziś, jaki ona przyjmie kierunek, lecz stwierdzić należy, że wbrew krążącemu pogłoskom w chwili obecnej niema

mowy o zmianie stanowiska Francji w kwestii długów. Komunikat dodaje, że również pozbawiony jest podstaw projekt bezpośredniego i oficjalnego spotkania w najbliższym czasie premiera Dala-dier z Mussolinim i Hitlerem.

Na temże posiedzeniu rada ministrów postanowiła domagać się od parlamentu przeprowadzenia dyskusji nad projektem ustawy, a m. in. nad projektem ustawy zbożowej, o reorganizacji kolei żelaznej i w sprawie powszechnego towarzystwa transatlantyckiego.

Komisje już obradują

LONDYN. PAT. — Obie komisje konferencji gospodarczej — monetarna i ekonomiczna — odbyły wczoraj przed południem swe posiedzenia. Komisja monetarna pod przewodnictwem Amerykanina Coxa powołała do życia specjalną podkomisję, która ma opracować porządek obrad i ustalić podział komisji na stałe

podkomisje. Wzmiankowana specjalna podkomisja ma w ciągu 2 dni złożyć sprawozdanie pełnej komisji monetarnej na poniedziałkowym posiedzeniu. — Komisja ekonomiczna obradowała pod przewodnictwem premiera holenderskiego Collina nad uproszczeniem procedury.

W dążeniu do stabilizacji dolara

LONDYN. PAT. — Konferencja ekonomiczna w rzeczywistości uległa przerwaniu na trzy dni — formalnie dla dania czasu ułożenia porządku dniowych, programów i procedury obu komisji, ale są to tylko powody pozorne, za którymi kryje się powód rzeczywisty, a mianowicie wycofanie na rezultaty narad przed stawicielei skarbow i banków centralnych, usiłujących uregulować wzajemny stosunek trzech wielkich walut świata.

Wczoraj wieczorem utrzymywała się pogłoska, że porozumienie zostało już osiągnięte i stabilizacja po kursie 4,05 dolara za 1 funt jakoby jest dokonana. Dziś rano natomiast konferencja była pod wrażeniem amerykańskiego sekretarza skarbu Woodina, które w pierwszej chwili rozumiano jako kategoryczne zaprzeczenie. Tymczasem prawda leży pośrodku.

Porozumienie nie zostało jeszcze zawarte, ale oświadczenie Woodina bynajmniej nie zaprzecza, jakoby porozumienie nie było aktualne. W rzeczywistości banki centralne doszły do porozumienia co do metody, jaką należy zastosować, aby zatrzymać zbyt silne wahania wielkich walut świata i uregulować ich wzajemny stosunek w granicach przeciętne, jeśli nie precyzyjnie ustalonych. To porozumienie musi być obecnie zatwierdzone przez odnośne rządy. Z braku uzyskania zgody rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji i Francji, porozumienie nie jest jeszcze faktem dokonanym. Pertraktacje rządów są jeszcze w toku. Spodziewane jest, że w ciągu week-endu rządy ustalą swe stanowisko względem uzgodnionego porozumienia.

Ratyfikacja polsko-niemieckiej umowy kolejowej

WARSZAWA. PAT. — Dnia 16 bm. odbyła się w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy polsko-niemieckiej o ułatwieniu komunikacyjnych kolejowych między Prusami Wschodnimi a trzecimi państwami w tranzycie przez Polskę, obszar w. m. Gdańska i resztę Niemiec, oraz komunikacji kolejowej między resztą Niemiec a trzecimi państwami w tranzycie przez Polskę, obszar w. m.

Gdańska i Prusy Wschodnie. Umowa ta podpisana była w Berlinie 21 listopada 1930 r. Wymiany dokumentów ratyfikacyjnych dokonał ze strony rządu polskiego p. minister spraw zagranicznych Józef Beck, zaś z ramienia Niemiec Hans Adolf von Moltke, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeszy Niemieckiej.

NA PODBÓJ PRZESTWORZY

Na hydroplanie dookoła ZSSR.

MOSKWA. PAT. — Lotnik sowiecki Lewandowski podjął na hydroplanie lot dookoła ZSSR. Trasa wynosi 17.400 km. Lotnikowi to-

warzyszy znany z lotów polarnych pilot Straube, obserwator i 2 mechaników. — Wczoraj lotnik wyładował w Irkutsku.

Włosi przed wielką wyprawą lotniczą

ORBETELLO. PAT. — Minister lotnictwa Balbo, obejmując komendę nad afłankicą eskadrą lotniczą, która szykuje się do wielkiego przelotu nad Oceanem, oświadczył dziennikarzom, że opóźnienie lotu przypisać należy oczekiwaniu na właściwe warunki atmosferyczne oraz na zawiadomienie o założeniu bazy dla hydroplanów, którą zakłada na trasie lotu jacht włoski „Alise”.

Przy okazji rozmów z dziennikarzami minister Balbo rozmawiał również z korespondentem Polskiej Agencji Telegraficznej, wyrażając

DEPESE SPORTOWE

MECZ TENISOWY POLSKA—WŁOCHY

WARSZAWA. PAT. W piątek, w drugim spotkaniu tenisowym Polska — Italia rozegrano grę podwójną panów, zakończoną łatwym zwycięstwem pary włoskiej Palmieri — Sentorio nad polskimi dwublistami J. Stolarow — Tłoczyski w stosunku 6:3, 6:3, 6:1. Po 2 dniach — Włosi prowadzą 3:0 i mają mecz wygrany.

Poza konkursem odbyła się gra pokazowa Wittman — Sentorio, wygrana — przez Wittmana w 3 setach 4:6, 6:2, 6:4. Wreszcie poza programem jednego seta rozegrany słynny komunik czeski Własta Burian z Hebdą, przegrywający 0:6.

NOWY REKORD W RZUCIE OSZCZEPEM.

HELSINGFORS. PAT. Słynny lekkooletta fiński Matti Jaervinen zaatakował w owzwanie w Helsingforsie ustanowiony przez siebie niedawno rekord światowy w rzucie oszczepem. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Jaervinen osiągnął fantastyczny wynik 76,10. Dotychczasowy rekord światowy Jaervinena wynosił 74 mtr. 61 cm.

SKUTKI ZAJŚCIA NA BOISKU.

KRAKÓW. PAT. Z powodu zajęć, jakie miały miejsce na boisku Cracovii w czasie ostatniego meczu ligowego Cracovia — Wisła krakowska władze miejskie zabroniły oficerom służby wojskowej korpusu krakowskiego uczestniczyć w meczach piłki nożnej w drużynach niewoj-skowych.

Notatki polemiczne

Ośmieszanie przeciwnika przez przemilczanie jego argumentów, a podsuwanie mu czegoś, czego nigdy nie pisał — jest oczywiście metodą najłatwiejszą, a dochodząc do przekonania, że w Polsce bodaj że najsukceszniejszą. Pan Stroniski znówu pisze, że mam „ufność” do Niemców i t.d. Nie mam większej ufności do Niemców, niż inni polscy dziennikarze, a tylko inaczej patrzę na niemiecką pozycję polityczną i jak dotąd, trafniej przepowiadalem to, co się stanie.

Ale w tymże artykule prof. Stroniski występuje z takim zdaniem:

A przecież w rzeczywistości, nikt w Polsce nie jest wobec Niemiec usposobiony, ani nie-nawistnie, ani zaczepnie, ani wyzywająco.

Czyż można z tem polemizować? Narazie też chciałem poprosić zdanie to cytować i ironicznie powinszować prof. Stroniskiemu wyjątkowego obiektywizmu i bezpartijności. Ale cóż? on reprezentuje legion, jego poglądy są poglądami całej prasy polskiej, my jesteśmy sami, wyodrębniani, zagluszani, ośmieszani. Nie możemy sobie pozwolić na wzruszenie ramion chociażby wobec enuncjacji najmniej wspólnego z prawdą mających.

Bnijmy więc dalej w perswazję. Panie Profesorze! — oto w piśmie pańskim, w tym samym dniu, co pański artykuł czytamy taką notatkę:

Związek sprzedawców gazet i czasopism na Poznań postanowił zwrócić się do miarodajnych czynników w sprawie zmiany nazwy tu-tejszego dziennika niemieckiego „Posner Tageblatt” na „Poznański Tageblatt”, ponieważ pismo to wychodzi nie w Posen tylko w Poznaniu.

Wyobraźmy sobie, że hitlerowcy nakazali by „Dziennikowi Berlińskiemu” przetrwać się na „Berliner-Dziennik”, czy nie byłoby o to u nas hałas? Czy nie byłoby tak, że najlagodniejszy nagiówek, któryby umieszczał nad taką wiadomością „I.K.C.” lub „Polska Zachodnia” głosiłby „Wstrętna szczykana pruska” lub „Nowe bestialstwo hitlerowców”, czy coś podobnego? Cat.

Strojenie Instrumentów

Pierwsze dni konferencji, która miała na celu zrzućenie ze świata ciężającą nań zmorę kryzysu, nie obfitowały w wypadki. Ostatnie depeesz są jeszcze zawałone wiadomościami „drugiego rzędu”. Więc spór o miejsce, spór o funkcje. Powstał gdy jeszcze nie dokonano oficjalnego wydzielenia z Iona Konferencji specjalnych, osobnych komitetów. Dziennikarze amerykańscy mogli kłabować za ocean swój sukces: prezesem komisji monetarnej - finansowej, tyle znaczącej dla kraju, który zastanawia się nad nowymi drogami zachwianego dolara, został merykanin Cox, gdy wiceprezesami Włoch Jung i Austriak Kinebeck. (Chodziło, żeby w oczach samej Austrii... podnieść międzynarodowy prestiż Austrii). Inne stanowiska rozdzielono inaczej. W tejsze samej komisji referentem został Francuz (Bonnet), gdy ekonomicznej przewodniczy Holender (Collin), a sekundując mu jako wiceprezisi Niemiec i Argentynicy. Zamiast konserwatywnego Hugenberga z Niemiec, wszedł na stanowisko wiceprezesa Komisji ekonomicznej Krogman, burmistrz Hamburga, o którym wystarczy raczej wiedzieć, że jest hitlerowcem. Polska... Jak stoi Polska? Nasi korespondenci mogli tylko donieść — poza straszczaniem mowy ministra Koca — że urzędującym prezesem komitetu studiów ekonomicznych bloku państw rolnych środkowo-wschodniej Europy (Mała Ententa, Polska), został dyr. Adam Rose.

Szturm na stanowiska w nowokreowanych komisjach wypełnił większą część wczorajszych i dzisiejszych depeesz. Ponad nie jednak wielką mową Chamberlaina wybił się fakt, który tak znakomicie podkreśliła prasa francuska: Wielka Brytania chce przyszyć skoordynowanej polityce świata nadac ton odpowiadający własnym jej interesom. A więc: liberalizm. A więc: powrót do waluty złota. (Jakże niedawno, ktoś ją pierwszy porzucił?) A więc walka z obniżką cen i z polityką zmierzającą w tym kierunku. Racje tej walki? Są jasne. Wielka Brytania przy rozbudowie standardu życiowego swego robotnika, nie jest w stanie obniżenia go dziś, rezultatów tej obniżki się boi, przemysł jej jest dystansowany przez przemysły produkujące taniej, mając tańszego robotnika. W kulturalnych muzeach, zamienionego na siedzibę konferencji, tej wodzą Anglię. Referentem generalnym komisji ekonomicznej będzie minister angielski, Runciman. Blok państw brytyjskich nie chce by się cokolwiek na konferencji dziać mogło takiego, co by jemu w czemkolwiek wadzić mogło.

Torpeda sowiecka. W stosunkach dyplomatycznych nazywa się „torpedą” tak niewinny wniosek, z głupia fraza, ogólny i bez celu, który milczkiem zmierza w najsłabszą bronią stronę największego z kolosów. Dzieje konferencji berlińskiej z przed lat 60, gdy to Bismarck nie dopuścił Rosji do przeprowadzenia jej celów na Bałkanach, znając takie torpedy antagonizmu angielsko-rosyjskiego. Teraz So-wiety wystąpiły z wnioskami o potępienie zarządzeń celnych o charakterze bojkotu skierowanego przeciwko pewnym państwom. Ze So-wiety myślały tu „Anglią”, to wiedzą oczywiście wszyscy. Jak bardzo Sowieciom na handlu z Anglią zależy, to raz jeszcze okazało się tutaj. „Torpeda” nie była zresztą żadną „sensacją”. Za taką miał ją chyba jeden „Pat”.

Banki konferują

Jest to dużo ważniejsza rzecz, niż wszystkie „torpedy i „sensacje”. Banki Francji, Stanów Zj. i Anglii konferują w sprawie ustabilizowania stosunku funta i franka do dolara, który dotąd jeszcze waha się. Odbywa się na ściśle poza ramami konferencji. Odbywa się na jej „czas trwania”. Nadaje sobie, ma, charakter prowizorium. — Takie prowizoria i takie „aparte” mają na konferencjach międzynarodowych większe znaczenie, niż wydarzenia z fasady.

Konferencja przygotowuje się do długich obrad. Nikt nigdy nie sądził, by miało być inaczej. Konferencja rozbuduje się na małą gospodarczą Ligę Narodów. Będzie radzić nad kryzysem, jak tamta nad pokojem. Wszelkie żale do Ligi o to, że stojąc ponad państwami, nie umiała nie zrobić na kryzys, readresowane będą oddat na Londyn. Konferencja gospodarcza nie ma jeszcze swej ledwo utworzonej hipotez, zapisanej żadnymi nadziejami, które zawiodły.

K. P.

GOSKIE W GDYNI.

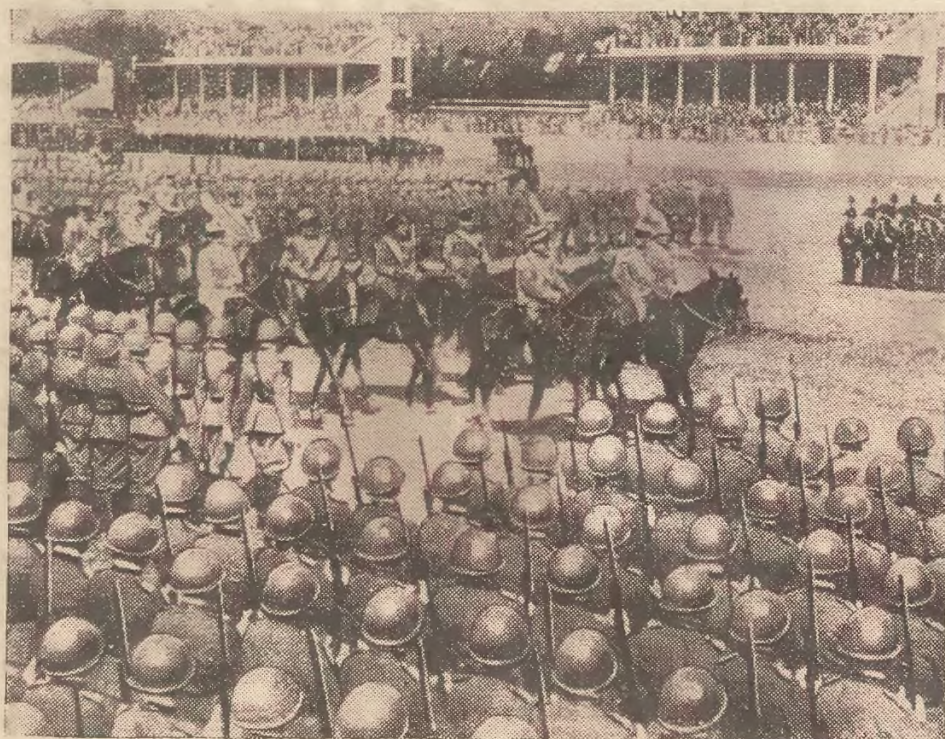
GDYŃIA. PAT. W piątek w Gdyni bawił ekspedier Ligi Narodów dr. Nederbragt oraz Hausemann. Zwiedzili oni port gdyniński, urządzenia przeładunkowe oraz chłodnie i magazyny węglowe.

GDYŃIA. PAT. Dziś w Gdyni przyjechała do Gdyni wywieczka zjazd Stowarzyszenia Elektryków Polskich i Czeskosłowackich w Hezbie 430 osób. Wywieczka udala się statkiem „Gdańsk” na Hel.

DOLAR W WARSZAWIE.

WARSZAWA. PAT. Bank Polski płaci za dolary 7,40, za czeki 7,44, za przekazy 7,45. Na rynku prywatnym — dolary po 7,46 w placeniu, dolary złote 9,14, ruble 4,87.

Obchód święta konstytucji we Włoszech



W tych dniach Włochy obchodzą uroczyste święto konstytucji. Ilustracja nasza przedstawia moment przyjmowania przez króla Wiktora Emanuela parady wojsk.

Krwawy dramat w mieszkaniu ofiary

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj rozegrała się w Warszawie krwawa tragedia. W Nr. 52 przy ul. Narbutta zamieszkuje pomocnik MSW, Olszewski. W chwili, gdy porucznika nie było w domu, do ordynansa jego, Kislewicz, przyszedł w odwiedziny strzelec Kozłowicz, również ordynans oficera, zamieszkałego w tym samym gmachu. W trakcie rozmowy Kislewicz pochwalił się przed kolegą, że posiada 50 złotych. Wówczas Kozłowicz prosił go o pożyczkę. Gdy ten odmówił, Kozłowicz usiłował zabrać pieniądze przemocą. Wywiązała się wal-

ka, podczas której Kozłowicz schwycił żelazny drąg i zadał nim cios w głowę przeciwnika. Kislewicz padł ogłuszony. Wtedy Kozłowicz zdjął pasek i począł dusić kolega. Na odgłos, że ordynansa jego, Kislewicz, bójki i krzyki wpadł do mieszkania jeden z sąsiadów, którego dom, co widząc Kozłowicz porzucił ordynans oficera, zamieszkałego w tym samym gmachu. Zawiadomiono o wypadku żandarmerji. Gdy do mieszkania Olszewskiego przybyli żandarmi, zastali już stępnące zwłoki „Kozłowicza. Ten bowiem, w obawie przed odpowiedzialnością, powiesił się w ubikacji na tym samym pasku, którym chciał udusić kolega.

SILVA RERUM

NASZA MŁODZIEŻ A TEATR. — CZEMU NIE JEST TAK, JAK BYŁO NIEGODYS.

Jeszcze tak niedawne są czasy, gdy teatr nietylko bawił i kształcił, ale i wywierał ogromny wpływ na kształtowanie się nowych wartości kulturalnych. Scena była trybuną, autor — prorokiem, aktor nadczłowiekiem...

Kurjer Poranny (162) mówi:

Któż nie pamięta wpływu Ibsena, jeżeli chodzi o zagadnienia społeczne — Wypisankie go, jeżeli chodzi o rewizję stosunku do przeszłości, któż nie pamięta owego niezwykle emocjonalnego podejścia do teatru, wyrażającego się w niezliczonych dyskusjach, a głównie w tej właśnie namiętności do kompleksu teatru. Ale przedewszystkiem kto nie pamięta dziwnego fluidu, idącego po sceny, owej nić niewidzialnej, łączącej aktora z widzem, wyrażającej się w tym niewysłownym stanie psychicznym, zwanym niedoskonałą zresztą „dreszczem zachwytu”.

Toż też owi „pamiętający” zgory i zeksasas na dzisiejszą spoglądając młodzież, że nie garnie się do teatru. Ze szuka emocji na sta dionie, w kinie czy w cyrku. Nietylko, że się nie garnie, ale unika teatru.

Narzekamy na młodzież i nie chcemy wiedzieć, że nie młodzież, lecz właśnie my jesteśmy odpowiedzialni za ten stan rzeczy:

Spytajmy otwarcie, co się robi w kierunku wzbudzenia, czy kultywowania owych zainteresowań teatralnych, czy artystycznych w ogóle? Powiedzmy otwarcie — prawie nic. O instytucję wychowania fizycznego wiemy, o obywatelskich wysiłkach, mających na celu osiągnięcie maksimum fizycznej cielennej wiemy, o rosnącym nasileniu zainteresowań sportowych również. Dzieło „Od palanta do olimpijczy” stało się vade-mecum dla niejednego przedstawiciela przyszłości narodu. Pisma sportowe — to naprawdę ulubiona i częstokroć jedyna lektura. Asy sportowe — to dzisiejsi bohaterowie i wzory do naśladowania dla wielu z tej młodzieży, która w olbrzymim liczbie, w pierwszym dopiero pokoleniu kształci komórki mózgowe u źródeł wiedzy.

Uderzmy się w piersi: byliśmy „lep si” bo w innych wychowywaliśmy się warunkach. Nie dość stwierdzić różnicę pomiędzy młodzieżą tamtą a tą, — trzeba zrozumieć przyczyny odmiennego stosunku młodzieży do teatru:

Tamta młodzież chodziła do teatru, bo, po pierwsze, zainteresowanie teatrem było i wśród dorosłych ogólnie, po drugie, dlatego, że w teatrze tym, tak szeroko uwzględniającym repertuar klasyczny, znajdowano również odpowiedź na tyle problemów, niepokojących młode umysły, problemów czy to obywatelskich, czy społecznych, czy patriotycznych. Szukali Ibsena, Björnstjerne-Björnstena, Brieux, Kiełsińskiego, Zapolskiej, Wypisankiego i t.d. i t.d., czyli to nie były czystokroć nasze seminaria nauki o życiu? Fragmenty madrze pojętej aktualności w teatrze, co wcale nie dzisiaj, pomyśl. Po trzecie wreszcie, chodziło się do teatru, bo właśnie nie było kina, ani studium. Teatr był, jako źródło wrażeń bez konkurencji. Dzisiaj? Dzisiaj niema teatru, który interesuje młodzież. Są sporadyczne przedstawienia, na które w szkole sprzedają bilety, po cenach znacznie niższych. Cest tout. Należy przedstawić sztuk, wyciągniętych bardzo często z lamusa starożytności, a raczej starożytności, na którą publiczność dorosła nie chodzi, bo są smiertelnie nudne, niepotrzebne, cuchnące namiętnością i molami. A przed tem właśnie przemówienie — „pouczające”.

Stąd — logiczny wniosek, iż trzeba dążyć do stworzenia teatru dla młodzieży, aby w ten sposób wyszkolić przyszłych widzów, dla których teatr będzie wielką potrzebą.

Ala niestety, tego teatru nie mamy. Teatr wciąż jeszcze, jeżeli chodzi o młodzież, jest czemś przypadkowym, sporadycznym. Uczestniczenie do teatru nie podlega żadnemu systemowi, nie ma żadnego planowego charakteru, tak jak np. we Francji, gdzie w La Comedie Française w Paryżu, w całym szeregu miast na prowincji odbywają się stałe przedstawienia z wielkiego repertuaru.

Śmiesznie wygląda ta sprawa u nas, z wyjątkiem jednego Krakowa, częściowo Wilna, gdzie akcja organizowania przedstawień dla młodzieży rozwija się ostatnio.

Jak jest w Wilnie, — nie mówimy — wszystko to jest w porządku. Ale racja: my tu szukamy dróg. Trzeba szukać wszędzie. Trzeba nowe drogi znaleźć wreszcie.

Lector.

POTRZEBNY ZARAZ LEKARZ

Chrześcijański, z praktyką do miasteczka Chreścijański w powiecie brasławskim. — Warunki godne na miejscu stacja kolejowa. Informacji udzieli Apteka A. Wiśniewskiego, — Miory pow. brasławski.

FEDOR ZAPLETNIJ Z GUBERNJI PODOLSKIEJ

„Przekroczył piechotą cały Paryż — rośli, zdrowy, ogoryzł mężczyzną; wyciągnął jak struna, po wojskowemu i zaraportował: Sierżant Legjonu Cudzoziemskiego Fedor Zapletnij, Podolskiej gubernji, Mohilewskiego powiatu, ze wsi Karpowka. — Mówił łamanym narzeczem, nawpół po rosyjsku, polsku i ukraińsku, wstawiając też słowa francuskie”.

Tak rozpoczął Andrzej Siedych w paryskich „Poślednich Nowostach” swą opowieść o przedziwnych przygodach mieszkanka wsi Karpowka. Istotnie niesamowite dzieje człowieka, ręką wojny z własnej chałupy wygonionego. Ten człowiek tak się do przygód wdrożył, iż teraz ze spokojem mówi poprostu:

— Osiem dni byłem w Rosji Sowieckiej: Mustalem wyzwolić swą rodzinę, której 12 lat nie widziałem. Teraz powróciłem. — Jakby chodziło o spacer w lasu Bułoiński! Zwyczajny, prosty chłop, ledwo umiejący czytać. Oto jego uśna spowiedź:

Służyłem jako ochotnik, w 2-gim Zabinim pułku u Denikina. W r. 1920 zmuszony byliśmy przekroczyć granicę Polski. Odebrano mi karabin i konia, posadzono za druty kolczaste razem z rzeszą internowanych. Siedziałem w Polsce 5 lat. Poznałem język i obyczaje. Gdy wypuszczono z obozu, pracowałem w magazynie. Zaoszczędziłem co nieco pieniędzy i pojechałem do Warszawy. Było to w r. 1925. Tam zgłosiłem się w konsulat francuski, gdzie mnie przyjęto do Legjonu Cudzoziemskiego. Z całą partją, gnał nas do Havru, później Marsylii, a

Wywiad z Prezydentem Maleszewskim

O „nowych świętach” i „podatku obchodowym”

W związku z dwoma naszymi artykułami o istotnym nadmiarze przerw „święt”, których wynajdywaniem i ustanawianiem ad hoc, zajmują się skąd inąd i gdzie indziej pożyteczne organizacje społeczne, pośpieszyliśmy zasięgnąć wrażeń Pana Prezydenta Miasta, który z racji swego urzędu należy do osób, najczęściej „podatkiem obchodowym” obłożonych.

Prezydent Maleszewski przyjmuje mnie w swym gabinecie prezydenta miasta. Zaraz widzi się, że trzeba przystąpić do rzeczy, bez omówień, bez niepotrzebnego zabierania czasu. Więc pytam:

— Pan Prezydent zapewne czytał nasze „ataki” na to, co nazywamy „manjuszami”, istnym „podatkiem obchodowym”, który w postaci codziennych już niemal „święt”, dziwnego i nieznanego nabożeństwa spada na nas najdotkliwiej, i jak przynajmniej mi twierdzimy, najniepotrzebniej w świecie. Ale jak się na to zapatrzyć już nie „publiczność”, ale „władza”, która przecież widzimy na tych wszystkich świętach, która na nich z reguły celebrować musi? Czy Pan Prezydent nie jest również zdania, że tego wszystkiego jest... no powiedzmy... trochę za dużo? Czy wyolbrzymione nie odwozi prac i zajęcia ludzi postawionych na wysokich stanowiskach od ich zajęć, zmuszając do udziału?..

Ala widzę, że Prezydent Maleszewski mimo uśmiechu, jest jakby nieco zakłopotany. Bo też i mówi:

„Widzi pan... kiedy, prawdę powiedziawszy, jest mi dosyć trudno na ten temat się wypowiadać. Chyba wszyscy i tak rozumiemy. Z racji stanowiska jestem bardzo silnie wciągany w tego rodzaju „akcje”: przeszłość ułata już, że prezydent miasta musi reprezentować, reprezentować na świętach, uroczystościach. Bodaj — choćby nie z tak dawnej przeszłości sądząc — wie się już z kolei, że nie mam w tym kierunku zbyt wiele upodobania, i że w mem pojmowaniu obowiązków Rządcy Miasta obowiązki reprezentacyjne stoją na bardzo dalekim miejscu w porównaniu z innymi.

W chwili obecnej jest ich niezmiernie wiele. Wskutek szeregu nowych ustaw czy zarządzeń, musimy przebudowywać nasz ustrój samorządowy i administracyjny. Musimy te ustawy wprowadzić w życie. To wielka praca. Kryzys i bieda każą mi bardzo bezpośrednio ingerować w sprawy z tem związane, — dziś, przynajmniej, sprawy niesłychaniej wagi... Wiele bardzo rzeczy — z wielu bardzo racji — bywało w dawniejszych latach zaniebawianych. Czy w każdym razie domaga się naprawy. To wszystko razem wzięte składa się na to, że mamny tu teraz wiele bardzo pracy. Pilnej pracy”.

Prezydent Maleszewski znowu uśmiecha się. Nie wiem co myśli. Mam takie wrażenie, że dobiera słów, by przeczyć coś powiedzieć, coś ważnego, — ale tak



— NAKOŁO ŚWIATA (110) Czerwcowy zeszyt tego pisma, napewno nie zawiedzie szerokich rzeszy czytelników, którzy za stosunkowo niską cenę zł. 1.50 znajdą miłą i nader przyjemną rozrywkę.

— ROLNICTWO — MAJ. W zeszyt tym zamieszczone są artykuły p.p. inż. Karola Kasińskiego, wice-ministra rolnictwa i reform rol. p.t., „Ustawodawstwo Agrarne Ostatniej Doby”, Tadeusza Brudzińskiego p.t., „Zagadnienie nie handlu terminowego zbożem”, inż. Aleksandra Jędrzejowskiego p.t., „W sprawie pochodzenia nasion drzew leśnych”.

Dział „punkty rolniczej” zawiera następujące artykuły: „Wahania sezonowe cen żyta”, „Ruch cen pszy trzciowych w latach 1928 — 1932”, „Wskaznik rentowności hodowli trzody chlewnej” oraz przegląd ryneków rolnych i sytuacji finansowej i kredytowej.

statycznie znalazłem się w Sidi-bel-Abbes w Afryce. Po sześciu miesiącach — naszywka. Zostałem kapralem. Udało mi się wkroczyć do orkiestry wojskowej.

18 sierpnia, tegoż roku, wystano nas z fortu Huvama po wodę. W forcie jej zabrakło, należało więc z 2 kilometry drogi nakładać. Nachyliłem się właśnie z wiadrem nad studzienką, nagle pał, pał, pał! Strzelają! To Arabowie załęgali w pustyni, za kamieniami i — walał do nas. Zabolalo mi lewe ramię. Myślę — trątion. Istotnie zostałem ciężko ranny. Z fortu, na odgłos strzałów, wylęcili kawalerzyści i porabiali Arabów szabłami. Ja zaś przeleżałem dwa lata w szpitalu i dostałem krzyż wojenny z jedną palmą.

W Legionie prowadziłem się wzorowo. Nie piłem. Pieniędzy sobie zaoszczędziłem. Gdy mię w r. 1931 zwolniono, posiadałem 18 tysięcy franków. Z tej sumy, 4 tysiące posłałem rodzinie do wsi Karpowka. Tam u mnie była moja matka, żona i siostra. Pisali, że są teraz w wielkiej biedzie. — Porzuciłem więc Legion i zacząłem pracować na fermie. Jeszcze sobie odożył 3.500 franków. — Teraz myślę tak: matka pisała — przyjeżdżaj synku, bo nam się źle dzieje. Pojadę!

Paszportu nie miałem, ale jakoś radę dawać trzeba było. Zmieniłem pieniądze na 585 dolarów, kupiłem w Paryżu bilet do Krakowa i pojechałem sobie pomalenku.

W tym czasie zastąpiłem się gołic. Broda mi wyrosła duża i włosy jak u popa. Nie zagrzeżałem miejsca w Krakowie, poco mi było?! Dalej, do Wschod-

by ktoś tego broń Boże nie zrozumiał źle, broń Boże nie wziął za złe.

„No i właśnie teraz — tak wiele tak ważnych świąt. Proszę tu, proszę tam. Przychodzi zawsze dwóch ludzi — czyż wypada zapraszać przez jednego, albo jeszcze przez telefon? Choć mówięm tyle razy: tylko chinszczyzna, strata czasu... Nie. Tyle nowych „święt”, same ważne święta. Ważne obchody, rocznice, ważne żywotne sprawy. Trzeba. Taki to — prezydent dalej się uśmiecha — kłopot, że tak ważne sprawy, tak wielkie, nowe święta — a tu my biedni mamy tyle małych, szarych, niewielkich, ale koniecznych spraw. Koniecznych. Rozumie pan? — K-o-n-i-e-c-z-n-y-y-c-h?”

„Ale — ciągnie Prezydent — nikt nie mówi, by święta były niepotrzebne. Święta bywały potrzebne, są nim! Zapewne, zapewne... Reprezentowanie — pewne jest potrzebne. Wie pan, czasem mnie nawet dziwiło: ludzie mówią: musi pan pójść na „święto” tej lub innej instytucji. Alboż pan nie jest prezydentem miasta? — Czemuz pan rautu nie wydaje? Alboż pan nie ma na to funduszu dyspozycyjnego? Czemuz... Ale przepraszam...”

I prezydent kończy:

„Nikt nigdy nie negował wielkich świąt naszych. Mamy kościelne, tak związane już nawet z naszą tradycją. Mamy państwowe, mamy nasze wileńskie. Zadane może święto wielkie nie wypadnie u nas tak „świętacznie”, jak rocznica zdobycia Wilna na bolszewikach. Wtedy jesteśmy wszyscy. Wtedy nie brak nikogo!”

Zagadka ponarskiego lasu

SLADEM DOMNIEMANEGO MORDERCY.

W związku z onegdajszym doniesieniem z Łodzi o zaginięciu zbiegłej męczatki, policja w pierwszym rzędzie przystąpiła do ustalenia obecnego miejsca zamieszkania kuzyna Berskiego.

Tam, gdzie poprzednio mieszkał, na ul. Żydowskiej, nie wiedzą dokąd wyjechał, jak również i powodu nagłego opuszczenia Wilna.

Stwierdzają jednak, że towarzyszyła mu Berska, z którą był w dobrej komitywie.

Dalsze poszukiwania prowadzone są nadal energicznie.

Niezależnie od powyższego władze śledcze uchwyciły inny trop, na który skierowała ludność, zamieszkała w okolicy Ponar.

ZAGINIONA MĘŻATKA.

W pobliżu Ponar, w kolonii R, zdala od osiedli, mieszka właściciel dość dobrze zagospodarowanego folwarku p. Z. z żoną.

Gdy morderstwo w Ponarach stało się głośne, sąsiedzi zwrócili uwagę na nieobecność żony p. Z.

Plotki krążyły że małżeństwo nie było zbyt zgodne, skąd też źródło wzięły dalsze pogłoski i podejrzenia.

Do policji doszły one dość późno. Dokąd i poco wyjechała żona?

Na to pytanie, nagabywany nie lubił odpowiadać...

W podobny sposób zbywał ciekawych i pa robek, zatrudniony w folwarku.

Służący ten miał być bardzo oddany swemu chlebodawcy i cieszył się jego zaufaniem.

PODEJRZENIA.

Tak p. Z. jak i jego parobka wzięto na spytki

Każdy z nich badany z osobna zeznał, że z. wyjechała do Brześcia w sprawach majątkowych.

Mianowicie mając tam działkę ziemi, posta nowiła ją sprzedać. W zeznaniach ich nie było sprzeczności, również i na terenie folwarku nie znaleziono nic podejrzanego.

Niemniej jednak po skomunikowaniu się z Brześciem, gdzie Z. nie odnaleziono, powzięto podejrzenia co do słów jej męża i parobka.

Jednocześnie doszły do policji wersje, że zaginiona nie była jego legalną żoną. — Jak-

oczni napływają: Wreszcie jeden z żołnierzy zrozumiał. Zazwyczaj dowódce.

— Polakowi — powiada — krowa uciekła na naszą stronę. On niemy. Puścić go?

Bolszewik spojrział z podebą i rzekł: „katiś!”

Tyle mię więcej widzieli. Uszłem 5 kilometrów, a później w bok od drogi, prosto do Kamieńca. Na stacji kupiłem bilet, daję kasjerowi dolara. Ten go obejrzał:

— Skąd u ciebie „boroda” jedna, woluta to, a?

Powiadam, że brat przysłał z Ameryki. W taki to sposób dojechałem do Mohilewa. Widzę miasto podupadło strasznie. Domy bogate deskami zabite. W sklepach sprzedają tylko kapustę i śledzie. Głodny byłem, ale nie zwlekając prosto do Karpowki poszedłem, że 3 wiorsty będzie. Tesknota paila mię naprzód.

— Przychodzę — nie poznaję. Więć brudna, zapuszczona. Dom się wali. Sto-choły naszej niema, ni chlewu, ani stajni. A kiedyś było 8 mieliśmy koni i z 20 sztuk bydła. Cóż, nie poradzi! Stukam w okno. Wychyla się matka. Czy to aby ona? Stara, uboga. Nie mówię kim jestem, a ta mnie też nie poznaje. Wyjechałem w r. 1919. Teraz mam długą brodę... Wchodzę niby obcy, proszę o mi-śkę barszczu. Dali i kawałek chleba ucieli. Jem, rozglądam się i rozpytyję:

— A syn wasz, gdzie teraz?

— Pojechał z Denikincami. Teraz w Afryce z dziećmi ludźmi wojuje.

Wchodzi żona, siostra. Znowu poznaję, ale siostry nie. Mała była, dziś tęga dziewczucha. Zjadłem, siedzę, gwarzę, a oni mię nie poznają. Śmiech! Jej Bohu!

— Wreszcie nie wytrzymałem:

— Stoj, towarzysze. Kuda idiosz?

Znowu udaję krowę, robię ogon, rogi, mycę, jak bydle, ale swołacz, nie rozumię. Ze skóry wytaje: „mymymy, muuuu!” Rozpacz ogarnia i strach zbiera. W step palcem tykam, łzy mi do

Wycieczka rolników do Litwy

WILNO. Władze wojewódzkie otrzymały od grupy rolników podania o udzielenie zezwolenia na wyjazd do Litwy. Wycieczka rolników z Wileńszczyzny w liczbie kilkadziesiąt osób, ma zamiar zapoznać się z tamtejszymi stosun-

kami i zabawiały w Kowieńszczyźnie około 2 tygodni.

Władze litewskie mają ponoć nie stawiać przeszkód przy wjeździe.

SZWEDZKIE STATKI PŁYNĄ DO GDYNI

STOKHOLM. P.A.T. Szwedzkie statki wojenne „Gustaw V” i „Droonin” wiozą, gdzie pozostaną do 2 lipca.

odpłyną z Karskrony 27 b. m. do Gdyni, gdzie pozostaną do 2 lipca.

— o o —

Po zamachu na Venizelosa



Na zdjęciu: naszym widzimy szefa stronnictwa liberalów greckich Venizelosa, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności uniknął śmierci podczas dokonanego na niego zamachu, gdy na-zastrz p. zamachu opuszcza szpital w Atenach, w którym spędził noc przy łóżu rannej małżonki. Venizelosa prowadzi pod rękę gen. Othoneos.

kolwiek inni twierdzili, że ślub był udzielony w wiadomości że są co najmniej przedwczesne.

Mimo poszukiwań, nie odnaleziono go jeszcze.

SLADY PO HACELACH NA MIEJSCU ZBRODNI.

Na drugi dzień po znalezieniu zwłok, w pobliżu jak i tuż przy szczyłkach widoczne były ślady kół od wozu chłopskiego.

Kolejny były świeże, o czym świadczyć mogły połamane gałązki wrzośu. Po pewnym czasie (kilka dni), zniszczony wrzos usycha.

W tym wypadku stan rośliny wykazywał, że połamana została najwyżej dwa dni przedtem.

Najbardziej jednak zastanawiającem było ustalenie okoliczności, że koń, który wraz z wozem tamtędy przejeżdżał, był kuty na ostro.

Haceli były wyraźnie widoczne, co również stwierdził i p. Niekrasow, zarządzający dobrami Biała Waka, podczas oglądania miejsca zbrodni na drugi dzień po ujawnieniu zbrodni.

To samo zauważył również komendant policyjny z Landwarowa.

Wszystkie te szczegóły i obserwacje są wzięte przez władze śledcze pod uwagę, tembardziej, że skierować one mogą śledztwo na znalezionych w Ponarach, należy wyjaśnić, że

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Od wtorku 20 b. m. codziennie

WYSTĘPY ARTYSTÓW WARSZAWSKICH

STANISŁAWA NOWICKA znakomita pieśniarka, NINKA WILNKA uroczą „diseuse”, ADA OWIDZKA utalentowana śpiewaczka, MIECZYSLAW DOWMUNT ulubieniec publiczności wileńskiej, TADEUSZ CHAVEAU - ZAKRZEWSKI najmłodniejszy pieśniarz, HARRY CORT najkniejszy amant filmowy, STEFAN LASKOWSKI znakomity artysta teatru „Qui pro quo”, THEO — YLL duet taneczny.

WITOLD ZDZITOWIECKI artysta i reżyser teatru „8.30” w Warszawie.

Reżyserja: Witold Zdzitowiecki. Kierow. muzyczne: Aleksander Wiliński.

Utonęły dwie dziewczynki

WILNO. Łamczow Jan, mieszkaniec wsi Miłofanowa gminy podbrzeźskiej, zameldował w dniu 14 bm. w stanie położonym w odległości około 60 metrów od stawu, z czego wynika, że nieszczęśliwy wypadek nastąpił w czasie kąpieli. Łamczow zabrał zwłoki swych dwóch córek: Rytynę lat 12 i Weronikę

córek do domu.

— Cóż to wy matko, syna swego nie poznajecie?

Oburzyła się stara. — Jaki syn! — wyjęła z kufra fotografię.

— Oto mój syn, a nie ty! On był wysoki, gruby, a ty chudy. — Tymczasem wchodzi kuma. — Co to — powiada — za starzec u was? — No właśnie — od-

prawa starucha — pamiętasz mego syna Fiediu, co z Denikincami pojechał, czyż podobny do tego tu?

— Nie, to nie on — mówi kuma.

— To on!!! — wrzśnie nagle żona!

Czy serce jej przečiuło, czy też spostrzegła na lewym mojemu rękę znaną jej opaleniznę...

Rozpytywaniami i opowiadaniem końca nie było. Postanowiono mię schować i milczeć. Po 8 dniach przychodzi „sot-ski”.

— Gdzie — pyta — ten starzec, co do was przychodzi?

— Kto jego wie. Przychodził, daliśmy jeść, poszedł.

Po godzinie przyjechało ośmiu krasnoludków. Wysokoczym oknem do ogrodu i ukryłem się w znanej mi dziurze. Szukali i z niczem wrócili żołnierze.

— Matka płacze: Rozstrzelają ciebie synku mój!

Powiadam tedy: wracam. Ale wam radzę iść razem. Sprzedajcie ostatniego konia i krowę, zabierzcie co lepsze ubranie i jazda. Pojeździemy do Francji. Ja tam sobie radę dam. — A co z chatą będzie? — Pyta matka. — Niech ją diabli, sam spale! — Ależ tego nie uczyni.

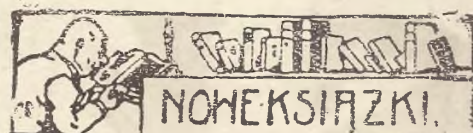
W ostatniej chwili żal się zrobiło. Wyszędłem z domu ostatni i miałem się spotkać z kobietami w Kamieńcu. Każdy inną drogą. — Ruszyłem na Ucieńce, O-

zaleńcy, na Skaziny. — Do Kamieńca

— Ty u mnie Fedia „duraczkom” byleś, a teraz jak w tej Afryce bywałeś...

Teraz czekamy na dokumenty i znow na wieść, do znajomego fermiera monsieur Reboisson. Tam sobie będziemy pracować na roli. A bolszewików ja się nie boję...

Na tem zakończył swą dziwną opowieść Fedor Zapletnij z Podolskiej gubernji, ze wsi Karpowka.



TOMASZ PISKORSKI. Książka o wychowaniu młodzieży polskiej zagranicą. „Komitet Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy”. Wydawnictwo Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Warszawa, 1933, str. 81. Sprawa zapewnienia młodzieży naszej zagranicą nauki w języku ojczystym, oraz wychowania jej w duchu narodowym, sta się przedmiotem coraz większego zainteresowania społeczeństwa, które zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że od tego, jakie będzie ta nasza młodzież, zależy w dużym stopniu przyszłość wielkiej osiemnastomilionowej rzeszy Polaków z zagranicy. Zagadnienie to staje się coraz bardziej palące, gdyż proces wynaradawiania w wielu ośrodkach naszych na obczyźnie postępuje szybko naprzód i straty, na tem polu poniesione, nie będą mogły być już potem odrobione. Czyż należy przypominać, że np. w Niemczech na 100 dzieci polskich 95 podlega wynaradawieniu w szkole niemieckiej, że na Litwie na zgór 20 tysięcy dzieci naszych w wieku szkolnym zaledwie 600 czyli 3 proc. uczęszcza do prywatnych szkół polskich, początkowych, że we Francji, gdzie wychodźstwo sięga 700.000 ludzi, zaledwie 21.000 dzieci uczy się po polsku i t.d. i t.d.?

Ostatnio ukazała się książka pod tym właśnie tytułem „Komitet Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy”. Autorem jej jest zastępca dyrektora biura Rady Organizacyjnej p. Tomasz Piskorski, główny inicjator tegoż Komitetu, a następnie jego sekretarz, który od początku brał wydatny udział w organizowaniu planowej akcji wychowania młodzieży polskiej, żyjącego poza granicami Rzeczypospolitej.

Książka zawiera niemal wszystko to, co związane jest z planową akcją wychowania młodzieży polskiej z zagranicy i dlatego stanowi nieodzowne wydawnictwo dla każdego, kto interesuje się lub pracuje na polu wychowania młodych Polaków z zagranicy.

VOSS J. C. Łódźską Zagłową przez oceany.

Warszawa, 1933, str. 345+4. Cena zł. 8.

Kapitan Voss pochodził z Vancouver w Kolumbii brytyjskiej. Już od wczesnej młodości tęsknił do przestworzy morskich i zapoznał się z ich nową i niebezpieczną, żeglując jako chłopiec okrętowy, marynarz, mat i szypier na różnych statkach, zwłaszcza na polawiaczach fok. W roku 1898, a ścięciem, wybrał się z dwoma towarzyszami na 10-cio tonnowej szalupie w podróż z Vancouver do wyspy Kokosowej w poszukiwaniu ukrytych skarbow. Podróż ta, która skończyła się niepowodzeniem, przekonała Voss, że mały statek jest nie mniej bezpieczny na morzu, niż wielki.

Następna jego wyprawa, w której wyszukał to doświadczenie, był potężny wyciecznik, mianowicie opłynięcie kuli ziemskiej.

Wybrał się w podróż 21 maja 1901 r. z portu Wiktorji w Vancouver, a ukończył ją po trzech latach zgór, 2 września 1904 r. płynąc przez wyspy polinezyjskie, koło Australji, przez ocean Indyjski, koło południowej Afryki, poczem przez Atlantyk około wys

Faszyzm, jako koncepcja gospodarcza

Faszyzm uchodził u swych przeciwników za „bolшевizm odwrócony” w zamiarach, lecz postępujący się podobnymi metodami.

Chociażby na pewnych odcinkach, pewne metody obydwojch systemów były podobne, to właśnie cel do którego dążą, stanowił ich zasadnicze różnice. Z pewnością tak Lenin jak Mussolini najbaczliwiej nie ukrywały krytykę, czy to w słowie, czy w druku. Jest do tego wszelkie zmuszony każdy, kto musi ująć chaos w kształtujące ręce. Być może, że i faszyzm podobnie jak bolшевizm posługuje się wszystkimi nowoczesnymi środkami sugestji, powiemy nawet reklamą, można też upatrywać podobieństwo w tem, że obydwa systemy zwracają się przedewszystkiem do młodzieży, którą pragną oderwać od dotychczasowych oddziaływań nastrojów psychologizujących upatrujących w nich najważniejszą rolę i przysposobienie. Nie przecząc także, tak faszyzm jak i jego przywódca Mussolini przechodzili cały szereg faz ewolucyjnych i ustosunkowanie ich do monarchii, Kościoła, a nawet do państwa nie odrzuca przybraności formy.

Zasadniczo wszelkie Mussolini przeobrażenia się bolшевizmowi już w swych metodach. Mussolini nie pozwalał na żadną czynność niszczycielską, przeciwnie każda istniejąca, wzmocnił jako część bogactwa narodowego. Nie tylko wartości materialne, ale i w równym miarę wartości moralne. Nigdzie nie nastąpiło odrywanie się gwałtowne od przeszłości i kłamnie żyjących a żyjących sił, przeciwnie zasada, było ujmowanie ich w organiczną całość (continuità).

Zasadniczą ideową różnicą to przynajmniej się Mussoliniego do *niemożności ludzi*, „nieuchronnej a błogosławionej”, a nieplanowanie frazesu o panowaniu masy, jako świadome kłamstwo, a w swęj realizacji jako upadek wszelkiej kultury umysłowej. *Autorytet, porządek i sprawność* — to były zastąpić hasła rewolucji francuskiej „prawda, wolność, braterstwo”, które wykazywały się frazesem bez treści. Za tą podstawową tezę idzie wiara w wyższe zadania ludzkości, jak materialistyczne pojęcie „dobrobytu”, cel, który ludzkość „zamienia w zwierzęta mające tylko jedno zainteresowanie t. j. życie. „Faszyzm apeluje do wyższych pobudek, wieny w świętych i bohaterów”. A przedewszystkiem przypomina ludziom Italickim wielkie trudności ich krwi, jako potomków dawnej Romy.

Faszyzm zawiązywał swe zwycięstwo temu, że w chwili kiedy demokratyczne rządy Gollitiego wykazywały coraz widoczniejszą niemoc wobec fali anarchoizacji wzięt w swoje ręce ochronę zagrożonego porządku społecznego.

Jeżeli w pierwszej chwili chodziło tylko o utrzymanie procesu rozkładu, wobec którego demokracja była bezsilna, to od tego czasu t. j. po 10-letniach faszyzm ujął wszelkie przejawy życia w silne organiczne ustosunkowanie, którego ideą przewodziła nie nędza państwa, jako łącznika wszystkich, nie tylko ponad interes poszczególnych ludzi, lecz także samo ponad interes klas. Walkę klas ma zastąpić solidaryzm społeczeństwa pracującego. Wstęp do podstawowego prawa gospodarczego „Carta del lavoro” jest charakterystycznym bodźcem stawiającym mocne i zasadnicze zarzuty koncepcji.

„Italski naród jest organizmem, który ma wielkie możliwości działania, wyzyskać cele i dłuższe życie od jednostki. Jest jednolitym, politycznym i gospodarczym, jednolitym i niezłomnym w Państwie Fascystowskim”.

Sam system jest na pierwszy rzut oka bardzo skomplikowany. Nie będzie mówił o organizacji politycznej Państwa Fascystowskiego i poprzestanie na jego organizacji gospodarczej, której podstawę tworzy „organizm” państwa już „Carta del lavoro” z roku 1927. Jest to ustawa w najczystszej formie zjawiska „nawożenia” i upoważnienia rządu do dekretów realizujących zasady podstawowe. Komitety wyścigowa organizacja jest „syndykat” przejęty w terminologii socjalistycznej, ale obejmujący nietylko robotników ale i pracodawców, podlegający zatwierdzeniu rządowemu, lecz mający w tym razie prawo do świadczeń swych członków i do zleceń czynności publicznych prawa.

Syndykaty mogą łączyć się w związki „Confederacje” obejmujące chociażby i całe Państwo, a ewolucja może też iść od góry przez rozczłonkowanie związków centralnych w regionalne i lokalne. Syndykalizm jest zasadniczo podzielony na sześć kategorii: rolnictwo — przemysł — handel — komunikacja morska i powietrzna — ludowa i rzemiosło — bankowość. Wobec zasadniczego udziału w każdym syndykacie pracodawców jak i pracowników otrzymujemy dwustronne „Confederacje”, do których dodaje się jako trzeci „Związek Wolnych Zawodów”.

Confederacje te ustanawiają taryfy dla pracowników, jak dla pracodawców przytem strażnik czyli „locutus” są wykluczeni środkami wymuszania. Normy dla taryf są opracowane przez Rząd i uwzględniają gospodarcze położenie danych dziedzin wytwórczości, stan waluty i jej wartość pokupną.

Najważniejszym prawem Confederacji jest wyłączenie przywilejów prezentowania kandydatów na posłów. Równoległa do „pionowych” organizacja Confederacji istnieją „horyzontalne” — „Corporacje” mające osobne ministerstwo na czele i tworzące oddziały z równo nad Confederacjami jak i nad Corporacjami.

Najwyższym organem polityki gospodarczej jest „Rada Narodowa Corporacji” (zatem nie minister), według słów Mussoliniego „Szef Generalny Gospodarczy”. Rada ta w znaczeniu faktycznym równa się „Grand Consiglio”, najwyższą instancją polityczną i jest jednym z najważniejszych czynników „regimenu”.

Składają się z prezesów Confederacji i to w równym liczbie pracodawców jak i pracowników. Prezesem jej naczelnym jest sam „Duce”.

Opinia (prawnie) Corporacji może albo musi być zasięgnięta we wszystkich

sprawach mających na celu ustawodawstwo korporacyjne i uznanie lub nieuznanie poszczególnych korporacji.

Dalsze części „Carta del lavoro” mówią o materialnej części organizacji, i tak druga część o taryfie robotniczej i ubezpieczeniach społecznych, trzecia o pośrednictwie pracy, czwarta o wychowaniu, wykształceniu i opiece nad dziećmi.

Cała ta organizacja nie ma być ostateczną. Jeszcze w jesieni roku 1928 nastąpiła bardzo zasadnicza naprawa błędów, jak się wykazało instytucji „confederacji generalnej” (Sbloccamento), która zaczęła rozszerzać organizację.

Namiętna krytyka zarówno liberałów, jak socjalistów pozwalają przypuszczać, że sam pomysł organizacji gospodarczej idzie po właściwej pośredniej drodze. — Stanowi on w każdym razie jedyną możliwą próbę organizowania państwa na nowych podstawach nie łamiących, a wykazujących na wielu odcinkach niezaprzeczalne sukcesy.

Niepożądaną dla polskiego producenta „Bataglia del grano” dla podniesienia produkcji zboża o 5 milionów q. Osuszenie 120 hał bagien pomiędzy innymi sławnych pontyskich, do których dał remienie zabierali się wszyscy wędcy państwa Rzymu przez kilka tysięcy lat — 8.000 kilometrów bitych dróg, w tem autostradach — napływały w światło, wszystko to było niewystarczające, gdyż zależne przedewszystkiem od sum, które nie przetrwały można. Zdumiewające się sięga się dopiero w związku z równoczesną stabilizacją lary, jedną z siedmiu dotychczas na świecie jeszcze niewykonanych walut. Duma, która wynika z każdego słowa Mussoliniego staje się w ten sposób ucieleśniona.

Czy wszystkie te organizacyjne i materialne wysiłki przedstawiają się katyżowski światłowemu wydumkiemu się w jednym miljonie bezrobocia, nie widoczne. W każdym razie czuje się we Włoszech na każdym kroku chęć do walki, a pomysłowości koncepcji, sprężystość wykonania, a co najważniejsze zdrowy optymizm przezwyciężenia. Wszystkie te walory psychologiczne wyrażają się przedewszystkiem u młodzieży przejętej prawdziwie zachodnią wiarą w skutecznego wysiłku.

Dni nas należy wycofać z nauki z tego co się na około nas dzieje. Widzimy jakie są następstwa wieloletniej działalności sąsiada, tak samo kiedyś u wschodniego.

Mówię tu o w środowisku pracy; przykłady, które panom przytoczyłem wykazują, że nawet praca, ta najbardziej celogodna funkcja człowieka, musi mieć inne polubici jak tylko dążyć, że jej żywotność musi być wplywem *idei*, która dopiero daje jej nieodwołalne warunki zwycięstwa, to jest *wiarę i wolę*.

Zdaje mi się, że w ogóle najważniejszą nauką, którą należy wyciągnąć z doświadczeń cudzych jest ta, że nie system jako taki stanowi o losach ludzkości, tylko *człowiek i jego walory*. Ludzkość w ciągu historii przeobrażała wszystkie systemy, na które fantazja przeróżnych rzesznych zbawców zdobyła się mogła i zawsze się okazało, że ten sam system — raz okazał się zbawczym, który załamał się od chwili, kiedy na jego czele zabrakło ludzi kierowniczych.

Druga nauka — wszelkie, musi być doświadczenie, że indywidualistyczna forma gospodarki ustępuje zorganizowanej, gdyż okazuje się, że tylko połączone siły ludzi zwyciężyć mogą sprężystość dzisiejszej walce o byt.

Celem końcowym solidaryzmu gospodarczego musi być stworzenie organizacji obejmującej całe życie gospodarcze i wszelkie następstwa dopiero może, kiedy wszystkie odcinki życia gospodarczego t. j. rolnictwo — przemysł — handel — rzemiosło — praca — bankowość i t. d. będą we właściwy sposób zorganizowane t. j.

posiadali komórki pracy opinijotwórcze, a inne wykonawcze.

Narazie nam daleko do tego celu. I tak rolnictwo dopiero teraz w tworzących się Izbach Rolniczych uzyskało organ odpowiadający powyżej wyszczególnionym wymogom.

Zrobiłem kiedyś rolnictwu zarzut, że nie umie przedstawić innego programu, jak „pokrycie swoich deficytów”, a jako metodę stosuje tylko „biadanie”. Od tego czasu dużo się zmieniło na odcinku rolniczym. Pomimo, że nie osiągnęło jeszcze odpłacalności swych wydatków to jednak na o tym szeregu poczynił rządowych znać jednolity i programowy charakter. Bilans, który na co dopiero oddziały Komitetów Gospodarczych wydziału z epoki rządów premiera Piastora był wysocą zły.

Jeżeli przemysł, albo przynajmniej niektóre jego odcinki nie widzą poprawy to kto wie czy nie po części z własnej winy. Bardziej ode mnie miarodajna osobistość orzekła, że nie widzi przemysłu tylko „przemysłowców”. Zamiast programu — *zabieg*: raz o kredyty sanacyjne, to o ochronę celna, to o koncepcję lub zamówienia rządowe, natomiast brak zasadniczego ustosunkowania się do całokształtu zagadnienia.

Rząd jako czynnik wykonawczy daje życie gospodarstwu pewnie zapoczątkowane przez przewrót majowy niedozwolne warunki ewolucji, polkój wewnętrzny i niezłomność rządu od fałowania partyjnych kombinacji. Przy każdej nadarzającej się sposobności rząd nasz zaznacza, że wcale nie ma zamiaru kształtować „planowo” życia gospodarczego, że nie tylko się zgadza na samorząd gospodarczy, ale upatruje w nim nieodzowny współczynnik pracy państwa.

Wszelkiej koncepcji organizacji gospodarczej będą groziły zawsze pewne niebezpieczeństwa:

zbiurokratyzowanie przez brak współpracy czynników obywatelskiego i wypracowanie się czynników urzędniczych;

rozparczykowanie przez wnoszenie w organizację gospodarczą przeobrażeń partyjnych i szukanie w nich odskoczni dla kanjer politycznych;

etatyzacja, t. j. używanie nominalnego samorządu gospodarczego przez państwo, jako perawanu dla czynności rządowych.

U nas przyłącza się jeszcze jedno i to najgroźniejsze niebezpieczeństwo, t. j. *indolencja* interesowanych gospodarzy kół. Gospodarstwo organizujące się do negatywnych jedynie reakcji zmusza rząd do ujęcia w swe ręce inicjatywę t. j. dekadencji pierwotnej wszelkiej ewolucji.

Może być, że trudności zagadnień wyrosły ponad intelektualne możliwości zainteresowanych kół, w co sam osobiście swą drogą nie wierzę, pomimo, że nie da się zaprzeczyć, iż w czasach dekonstrukcji brak ludzi bardziej się zaznacza jak w czasach normalnych. Może też być, że na rządy jako organ wykonawczy w czasach dekonstrukcji wymagających natychmiastowych i ciągłych decyzji bywało często zmuszone do brania na siebie odpowiedzialności za decyzje, wcale niepożądane. Ogromna powolność w reagowaniu społeczeństwa gospodarczego jest może główną przyczyną niedoradztwa czynników obywatelskiego do wymogów a przedewszystkiem do tempa życia współczesnego.

Jeżeli przeważały się koncepcja solidaryzmu gospodarczego to jest współzależności i wzajemnego uzupełniania się wszystkich czynników gospodarczych, jeżeli ta koncepcja się oblicza w formie dającej rękojmię sprawności, w takim razie ujęciem ekstremalnym formom gospodarki, w które przemienia się ludzkość — nie ma istniejąca forma wykazuje brak siły.

Jeżeli przeważały się koncepcja solidaryzmu gospodarczego to jest współzależności i wzajemnego uzupełniania się wszystkich czynników gospodarczych, jeżeli ta koncepcja się oblicza w formie dającej rękojmię sprawności, w takim razie ujęciem ekstremalnym formom gospodarki, w które przemienia się ludzkość — nie ma istniejąca forma wykazuje brak siły.

Echa morderstwa na Łukiszkach

WILNO. Aresztowany zabójca przodownika Borejszy, strażnik Kaczanowski nadal przebywa w osobnej celi więzienia Stefańskiego.

Prowadzone jest dochodzenie w kierunku ustalenia stosunku Borejszy do zabójcy, bowiem Kaczanowski twierdzi, że tragicznie zmarły specjalnie go szkanował, na każdym kroku utrudniał mu pozostanie na służbie. Naturalnie są to tylko okoliczności sugerowane przez zabójcę, narazie nie znajdujące potwierdzenia.

Z drugiej strony, mimo że sprawie nadano tryb doraźny, nie jest wykluczone, że czyn Kaczanowskiego zakwalifikowany będzie do postępowania zwykłego. Decyzja w tej sprawie zostanie w najbliższym czasie powzięta, po zebraniu wszystkich okoliczności, dotyczących zabójstwa.

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem odbył się pogrzeb zabitego przod. Borejszy. Po odprawieniu modłów przy katedrze, ustawionym w kościele św. Jakoba, kondukt pogrzebowy ruszył przez ul. Mickiewicza w kierunku cmentarza Bernardynskiego. Prowadził go ks. szambelan Wikont.

W pogrzebie wzięły udział kompanie honorowe straży więziennej i dowódcy kół z orkiestrami. Niesiono kilka wieńców. Za trumną postępował ojciec tragicznie zmarłego, żona i bliźsza rodzina, oraz przedstawiciele władz i przełożeni.

Wybuch pocisku w Hrybiszkach

WILNO. Grupa dzieci, bawiąc się w ubiegłą czwartek na wzgórzach koło Hrybiszek, zala pociski artyleryjskie w piasku.

Nie zdając sobie sprawy z konsekwencji, dzieci rozpalili ogień, rzucając do niego jeden z pocisków.

Na szczęście wybuch nastąpił w chwili, gdy w pobliżu nikogo już nie było. Drugi pocisk, odnaleziony w pobliżu przez policję, skierowano z zachowaniem niezbędnych ostrożności do zbioru wojskowego.

Śmiertelne postrzelenie złodzieja recydywisty

W nocy na 16 bm. pełniący służbę posterunkowy PP. Antoni Wróblewski z komisariatu PP w Nowogródku, zauważył manipulującego przy oknie domo Nr. 1 przy ul. Piłsudskiego od strony podwórza, jakiegoś osobnika. Zaskoczony niespodzianie osobnik podał, iż nazywa się Jan Rodziewicz, rzekomo stały mieszkaniec m. Nowogródka. Posterunkowy Wróblewski znalazł jednak ludność Nowogródka i Rodziewicza sobie nie przypominał. Postanowił więc odprawić Rodziewicza do komisariatu, celem zbadania tożsamości. W chwili, kiedy post. Wróblewski niczego się nie spodziewał, zatrzymanym zadał mu cios kijem w twarz, roznającą górną wargę i naruszającą zęby, poczem korzystając

z oszołomienia posterunkowego zbiegł. — Po chwili post. Wróblewski podjął pogonę za uciekającym. Gdy doganiał uciekającego, ten odwrócił się do post. Wróblewskiego i uderzył w noż, usiłując zadać nowy cios przeladującym go funkcjonariuszowi bezpieczeństwa. — Wezwania, oczywiście, by podniósł ręce do góry, Rodziewicz nie usłuchał. Nie mając innego wyboru, posterunkowy użył broni palnej rewolweru, przyczem tak celnie, że Rodziewicz z przesyłaną pierśią, padł trupem na miejscu. Jak się okazało, Rodziewicz wyszedł niedawno z więzienia w Baranowiczach, gdzie odsiadywał karę 3 lat i 5 miesięcy więzienia za liczne kradzieże. Był stałym mieszkańcem m. Lidy.



MIROSŁAW OBIEZIŃSKI

ADWOKAT, OBYWATEL MIASTA MOHYŁOWA I ZIEMI WITEBSKIEJ

Zmarł dnia 15 czerwca r. b. w Warszawie przeżywszy 57 lat.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie dnia 17 czerwca 1933 r.

Nabożeństwo żałobne w Wilnie odbędzie się dnia 20 czerwca w kościele Ś.tego Ignacego o godzinie trzy kwadranse na 9-tą, o czym zawiadamiają krewnych i przyjaciele

BRACIA



z PIETRASZKIEWICZÓW

MARJI MACKIEWICZOWEJ

zmarłej 22 sierpnia 1932 r.

odbędzie się Msza św. w kościele po-Bernardynskim w sobotę 17 czerwca o godz. 9 rano o czym zawiadamia

RODZINA

Uroczysta procesja Bożego Ciała

WILNO. Czwartkowe uroczystości Bożego Ciała stały się imponującą manifestacją katolickiego Wilna.

W procesji, przebiegającej której trwał bez mała dwie godziny, wzięło udział przeszło 25 tysięcy wiernych, nie licząc pielgrzymek, przybyłych specjalnie na ten dzień z Katowic, Poznania i Warszawy.

Już o godzinie 9 rano na trasie od kościoła św. Kazimierza do placu Katedralnego poczęły się ustawiać szkoły, organizacje, procesje parafialne itd.

O godzinie 10 r. J. E. ks. Metropolita Jędrzejowski przystąpił do celebrowania uroczystego nabożeństwa w otoczeniu licznych duchowności.

Procesja rozpoczęła się o godzinie 11. Tuż za kompanią wojskową postępowały szkoły, związki, cechy, akademie,

stowarzyszenia religijne, bractwa, sodalicy oraz chór. Osobną grupę stanowiły kilkuset-osobowe pielgrzymki z Polski.

Przed baldachimem postępowali duchowni w zakonne i świeckie.

Metropolita Jędrzejowski niosący Przenajświętszy Sakrament prowadził kolejno przedstawiciele władz z województwa Jędrzejowski na czele.

Pierwszą ewangelję, odpisywano przed ołtarzem urządzonym przy kościele św. Kazimierza, druga przy kościele św. Jana, trzecią przy Bazylice, czwartą przy kościele św. Jerzego.

Po „Te Deum” ks. Arcybiskup udzielił błogosławieństwa tysiącom zebranych na placu wiernych.

Uroczystości zakończono odpiewaniem pieśni religijnych.

KRONIKA

wileńska

SOBOTA
Dziś 17
Inocentego
Jędrzejowski
Marcelina

Wschód słońca g. 2,43
Zachód słońca g. 7,55

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z dnia 17 czerwca 1933.
Ciśnienie średnie: 758.
Temperatura średnia: +18.
Temperatura najwyższa: +22.
Temperatura najniższa: +12.
Opad w m.: 2,3.
Wiatr: północno-wschodni.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.L.M. na dzień dzisiejszy:

Pogoda słoneczna z niewielkimi zachmurzeniami. Dniem bardzo ciepło. Silne wiatry miejscowe.

URZĘDOWA

— Urząd Rozjemczy do spraw rolnych. — W myśl ustawy z dnia 28 III 1933 r. został zorganizowany przy Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie Wojewódzki Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy większych gospodarstw wiejskich. Urząd ten ma za zadanie niesienie pomocy zadłużonemu rolnictwu w formie ułatwienia spłaty zadłużenia przez zmniejszenie odsetek i rozkładanie spłat na raty. Do kompetencji Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego należą sprawy posiadaczy gospodarstw wiejskich ponad 100 ha. Na czele Urzędu stoją w charakterze przewodniczącego p. sędzia Wacław Weckowicz, zastępcy przewodniczącego p. sędzia Józef Folejowski. Jako ławnicy: z pośród rolników: pp. Zawadzki Feliks, Puciata Jan, Sołtan Aleksander, Borowski Kazimierz, Szypłota Jan, Brochocki Aleksander, z pośród przedstawicieli zorganizowanego przemysłu i handlu: pp. Wysocki Aleksander, Miskiewicz Tadeusz, Kokociński Antoni, inż. Lastowski Józef, inż. Fiedorowicz Józef, Jutkiewicz Eljasz.

Sekretariat Urzędu i gabinet przewodniczącego mieszczą się w Urzędzie Wojewódzkim, ul. Magdaleny 2, chwilowo w pokoju Nr. 60.

Przewodniczący przyjmuje w godz. 13—14 z wyjątkiem sobót. Sekretariat udziela informacji i przyjmuje zainteresowanych od godz. 10 do 14-taj, w soboty od 10—12.

MIEJSKA.

— NARADY BUDŻETOWE. Wczoraj przybyli do Wilna dwaj delegaci ministerstwa skarbu, którzy mieli w godzinach rannych konferencję z prezydentem mia-

sta. zaś o godz. 1-ej w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się na Radzie przedstawicieli Województwa Magistrali i przybyłych. — Omawiano sprawy preliminarz budżetowy miast oraz sposoby zrównoważenia go.

Jak wiadomo władze nadzorcze składają się ku redukcji nowego preliminarza o 100 do 150 proc.

Podczas narad poruszono całokształt spraw miejskich i sytuację finansową miast samorządu.

— O 16 TYS. ZŁ. NALEŻNYCH OD KOLA POLEK. Niedawno Rada Miejska zwróciła uwagę na zaległość wynoszącą przeszło 16.000 złotych należnych od „Kola Polek” za dzierżawę restauracji w ogrodzie Bernardynskim. Sunę tę chciało umorzyć, lecz R. M. poleciła radzieckiej komisji rewizyjnej ustalić kto ponosi odpowiedzialność za dopuszczenie do wytworzenia się tak dużych zaległości w dodatku nielegalnych. Jak wiadomo kierownictwo w restauracji była żoną ex-lawnika Łokucjewskiego podczas gdy decyzja co do dzierżawy lokalu należała do kompetencji jej męża ławnika Łokucjewskiego.

W celu omówienia całej tej sprawy — zwołano na dzień 20 b. m. posiedzenie radzieckiej Komisji Rewizyjnej.

UNIWERSYTECKA

— Z Uniwersytetu. Dziś dnia 17 b. m. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu o godz. 13-taj odbędzie się promocyja p. Jadwigi Goworeckiej na doktora filozofii w zakresie chemii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Wstęp wolny.

AKADEMICKA.

— Z Akademickiego Oddziału Zw. Strzel. Komendant Akademickiego Oddziału Zw. Strzelczego stud. U.S.B. podaje do wiadomości członków i kandydatów Oddziału, iż w sobotę dnia 17 b. m. o godz. 20-taj odbędzie się zebranie w związku z pobytem w Wilnie wycieczki żeńskiego Oddziału Z. S. z Grodziska. Po zebraniu zabawa taneczna. Obecność konieczna.

— **SOBÓTKA W OGNISKU AKADEMICKIM.** Dziś o godz. 21-ej w Sali-mała Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się jedna z ostatnich — Sobótek przedwakacyjnych. Goście mogą otrzymać jednorazowe karty wstępu w Sekretariacie Bratniej Pomocy w godzinach urzędowych.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Z Kola Turkologów. W niedzielę dnia 18 b. m. o godz. 19.30 odbędzie się referat prezesa Kola p. R. Podzińskiego na temat: „Rola Arabów i Turków w Islamie” z przełożeniem w lokalu Szkoły Nauk Politycznych, ul. Arsenalska 8.

Goście mile widziani.

OSOBIŚĆ.

— Wyjazd prokuratora. Prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie p. Bronisław Szaniawski rozpoczął z dniem 16 czerwca urlop wypoczynkowy. Zastępstwo na ten czas objął wiceprokurator p. Wincenty Gienoch.

Ofiary

N.N. na rzecz Kola Przyjaciół 7 drużyny Harcerskiej z l. 25.

SKOŃCZYŁ SIĘ ROK SZKOLNY

Szybko minęły ostatnie dni nauki. Wakacje letnie będą zasłużonym wypoczynkiem za całoroczny trud.

W szkole „Promień” (Wiwulskiego 4), rok szkolny zamknięto podsumowaniem prac uczniowskich, zebranych w efektownej wystawie.

Taką samą wystawę zaprezentował przed szkołą „Promień”. Przedziwne ulepki z gliny i plasteliny, wycinanki, rysunki fantazyjne i barwne świat zabawek, przykuwały oczy zwiędziających dzieci, a zainteresował dorosłych.

We środę 14 b.m. rano po mszy św. rozdano dzieciom świadectwa. Po południu, w pięknie przyozdobionej kwiatami i zielenią sali szkolnej, odbyło się przedstawienie. Aktorami były same dzieci.

Odegrano małą bajkę o zaczarowanym zamku, królowie zaklętej w różę i przegodach dwójka dzieci.

Największy entuzjazm wśród młodocianej publiczności wywołał „prawdziwe”, bo składające się z rzodkiewek, jedzenie na uczcie w zaczarowanym zamku. Balet żabek i bociana, oraz długobrode krasnoludki, wywołały burzę oklasków.

Bardzo sympatyczne wrażenie sprawiło przemówienie jednego z pośród rodziców p. sędziego Bulajewskiego, który w imieniu rodziców dziękował gronu nauczycielskiemu za pracę i opiekę nad dziećmi. Głos rodziców jest najcenniejszym świadectwem wartości szkoły. To też życzyć należy dalszego podwójnego i rozwoju tak pożytecznej placówki, jaką jest szkoła „Promień”.

J. A.

Loteria na bezrobotnych

Jutro, w niedzielę, dnia 18 b. m. w lokalach rozrywkowych i na ulicach Wilna odbędzie się sprzedaż losów Wielkiej Loterii Fantowej na bezrobotnych. Cena losu wynosiła zaledwie 50 groszy a wygrać można maszynę do szycia, nowy rower, aparat radiowy, zegarki nowe, dywany, książeczki P. K. O. z wkładem po 20 zł., książeczki Komunalnej Kasy Oszczędnościowej z wkładem po 5 zł., i wiele innych wartościowych fantów, ocenionych ogółem na 4000 zł.

Kupujcie masowo losy.

— oOo —

ROZNE

— Jedziemy do Drusienik. Do pięknych Drusienik malowniczo położonych na wysokim brzegu Niemna, organizuje wycieczkę specjalnym pociągiem Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie.

Wyjazd w niedzielę 18 b.m. o godzinie 5 m. 30. Powrót do Wilna o godzinie 23-ciej. Koszt przejazdu w obie strony, łącznie z przejazdem autobusem ze stacji Drusienik do uzdrowiska, 8 zł. 50 gr.

Zapisy przyjmuje „Orbis”, Jagiellońska 1, tel. 8—33.

— **WYCIECZKA KLUBU WILNOŹCÓW.** W niedzielę 18 b. m. odbędzie się wycieczka wileńszczyzną rzeką Wilną wód do majątku Zawiasy (naprzeciwko Legackiego). Zbiórka jadących kajakami o godz. 8 rano (w wiadomościach indywidualnych w niedzielę podano godz. 9.30) na Wilni przy folwarku uniwersyteckim Zakret Dla jadących koleją, odjazd o godz. 8.15 rano lub o godz. 18.50 z dworca osobowego do stacji kolejowej Zawiasy. Powrót w niedzielę wieczorem koleją. We Włocławku wezmą udział członkowie i kandydaci klubu oraz stali goście klubu.

— **Drużynowy**

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Chందు.
HELIOS — Nauz mnie kochać.
HOLLYWOOD — Noce paryskie.
PAN — Eskadra straceńców.
SWIATOWID — Tajemnica starego rodu.
ADRJA — Kabirja.
LUX — „Uwiedziona“.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Oskarża o oszustwo. Korkus Wiktor (Belny 16), donosił policji, jakoby Frydberg Eljasz (Kijowska 24-32) pod pretekstem przyjeżdża do w charakterze dozorcy domu, wyłudził 400 zł. W sprawie tej policja wszczęła dochodzenia.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. Komociński Michałowi (ul. Dzielna 23) skradziono z mieszkania garderobę męską, damską oraz inne drobne przedmioty, łącznej wartości 1.000 zł. — W toku dochodzenia policyjnego skradzioną garderobę znaleziono w ogródkach przy ul. Lelewa.

URATOWAŁ TONĄCEGO CHŁO PAKA. Wczoraj w dzień w pobliżu mostu Zielonego wpadł do wody jakiś chłopak. Zauważył to znajdujący się w pobliżu p. P. Wilczyński (Zolnierski 2), który pośpieszył tonącemu z pomocą i uratował go. Chłopiec po wydobyciu z wody z niewiadomych powodów wyrwał się z rąk swego wydawcy i uciekł.

— PRZECODZIEN POD SAMOCHODEM. Samochód, prowadzony przez Kobylińską Halinę (Moniuszki 5) na ulicy Zamkowej najechał na Gintowiczową Marię (Kawaryjska 85). Na szczęście Gintowiczowa doznała tylko lekkich obrażeń ciała.

SKRADZINY MOTOCYKL. Z podwórza domu Nr. 15 przy ul. Rossa skradziono motocykl, wartości 2.500 zł. Rudakowi Edwardowi Sprawców kradzieży Milewskiego Piotra, Borysa Władysława (Starogrodzka 1-32) i Hryhorowicza Bolesława (Brodowska 9) zatrzymano ze skradzionym motocyklem.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA. 26-letni student 3 kursu prawa USB Szpikowski Jan (Zarcze 16) wyrwał się z rewolweru w głowę pozbawił się życia. Pogotowie odwoziło desperata w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego, gdzie zmarł. Przyczyna zamachu samobójczego — nieznane egzaminu.

— UTONAŁ W SADZAWIE. W sadzawce, znajdującej się w pobliżu domu, utonął 3-letni Hajo Aleksander, syn Hajo Pawła, mieszkańca folw. Pogrzebiszcie gminy Hsiej.

WILNO—TROKI

— WPADŁ POD POCIĄG. Onegdaj o g. 18.30 na stacji kolejowej Bezdany, w czasie, gdy pociąg towarowy już ruszył, Dabowicz Chaim, mieszkający Wilna usiłował wskoczyć na bryk tak nieszczyśliwie, że wpadł pod pociąg. Koła pociągu zmiażdżyły mu lewą nogę powyżej kolana. Dubowicz tym samym pociągiem skierowano do szpitala kolejowego w Wilnie.

BRASŁAW.

— W ATAKU EPILEPSJI. W jeziorze Dryś wiaty, na głębokości 1,5 metra w odległości 150 metrów od brzegu, w pobliżu miejscowości Misz towe gminy smolewskiej, znaleziono zwłoki rybaka Timofieja Szerszeniowa, mieszkańca kolonii Paszeczki gminy dryświackiej. Prawdopodobnie Szerszenin, łowiąc ryby w dniu 12 bm. wieczorem, dostał ataku epilepsji i utonął.

WYścigi konne na Pośpieszce

Drugi dzień wyścigów i konkursy hipiczne

Drugi dzień wyścigów i pierwszy konkursy hipiczne zakończył się triumfem młodej Bohdanowiczówny.

P. Krystyna Bohdanowiczówna wygrała konkurs Rodziny Wojskowej a por. M. Bohdanowicz (4 p. uk.) zajął pierwsze miejsce w trudnej konkurencji „Szampionat konia” oraz wygrał trzy biegi na przebieg doświadczonego Kazika, oraz Wilżę i Równego — ten ostatni w rtm. Cholewickim.

Zwycięstwo na Wilży jest tem cenniejsze, że poprzednio klacz ta biegła bez prowadzenia mniej wyprawą ręką przysłała bez miejsca.

Obfity program dnia przeprowadzono b. sprawnie co przy słonecznej pogodzie dało w sumie zadowolenie publiczności, która wróciła do miasta w doskonałych humorach.

Zaczniemy nasze sprawozdanie od konkursu hipicznego pań będącego ciału podgrami.

Startują pp. Halina Monwid - Olechnowiczowa, Maria Maciejowska i Krystyna Bohdanowiczówna każda na dwóch koniach oraz p. J. Reissowa na jednym.

Szanie trzech pierwszych pań są równe. Wszystkie jeżdżą świetnie, wiemy to nie od dziś, wszystkie doświadczone naskakujące i dobre konie.

Panowie przechodzą bez biedy: Rycerz p. Maciejowskiej, Obyta p. Monwid - Olechnowiczowej i Wiata p. Bohdanowiczówny. Wiata ma najlepszy czas, co daje p. Bohdanowiczównie zwycięstwo. O drugą ma grodzie komisja sędziowska zarządza rozgrywkę. Wygrywa ją p. Monwid - Olechnowiczowa.

Zmarp po ukończeniu konkursu p. generalowa Przewłocka wjecha państwem nagrodą. Jednocześnie p. gen. Przewłocki — wjecha agrody zwycięzcom z Szampionatu konia. Pierwsze miejsce ma por. Bohdanowiczówna, drugie — por. Romanowski (23 p. uk.), trzecie — rtm. Prosiński (13 p. uk.) Konkurs hipiczny otwarcia.

Startują 24 panów. Zwycięża ppor. — Szabak (23 p. uk.) na Trubadurze — przed rtm. Druhowino (23 p. uk.) na Lucie ppor. Cieplakiem (13 p. uk.) na Mandarynce i por. Romanowski (23 p. uk.) na Sokole.

Biegów na przebieg było cztery.

W pierwszym (według programu) na dyst. 3200 mtr. zwyciężył ppor. Partum na Gerazie kpt. Beldyckiego przed por. Domańskim na Zbirze i por. Smolskim na Zora.

Geraz znany jest publiczności wileńskiej gdyż galopował nienazw w gonitwach płaskich i był sprzedany po gonitwie loteryjnej, w której zwyciężył. Wygrał go wówczas p. Totwen. W tak trudnym biegu

MECZ LEKKOATLETYCZNY WOJSKOWI—CYWILNI

DRUGI DZIEŃ

Bieg 110 mtr. płotki: Wiecezok (W) 16,4 Sadowski (W) 20,7, Kelm (C) Rzut oszczepem: Wiecezok (W) 50,78, Zieniewicz (W) 50,30, Smorgoński (C) 49,60.

Bieg 5000 mtr. Hernan (C) 17,8 Horakiewicz (W), Zylewicz (W) Skok wzwyż: Amelczok (C) 165 cm. Szechenbicki (C) 160, Wiecezok i Zieniewicz (W) 155.

Sztafeta olimpijska 800×400×200×100 1) Cywilni: Dr. Sidorowicz, Stonimczyk, Zylinski, Szechenbicki. 2) Wojskowi: Rudzik, Wiecezok, Zieniewicz, Klifski.

Ostateczny wynik meczu Cywilni—Wojskowi — 63:60.

miar wysunąć inną kandydaturę, miliej widzianą przez p. burmistrza A. Ostaszynskiego. I w tym celu dla naradzenia się, miała się odbyć w tych dniach konferencja radnych kół żydowskiego u radnego p. Zyskinda.

W każdym razie te nowe wybory wydają się być interesujące.

grodzienka

— STRAJK. W środę wybuchł strajk robotników — garbanskich w Krynkach we wszystkich garbaniach. Robotnicy żądają 12 proc. podwyżki płac, normalnej wypłaty tygodniowej w każdą środę, oraz by do pracy byli przyjmowani tylko robotnicy ze związku garbanskiego, strajkuje około 150 osób.

— ZATRZYMANIE ŻŁODZIEI. W dn. 15 zatrzymani zostali przez tutez. Wydział Śledczy Grzegorz Jan, i First Józef, którzy w Suwałkach dokonali kradzieży aparatu fotograficznego na szkodę Danieliżkówny Lizy i garnituru na szkodę Szczególnego Macieja. Ujętych przekazano do Sądu Grodzkiego celem zastosowania środków zapobiegawczych.

— SAMOBÓJSTWO. W nocy na 16 b. m., popełniła samobójstwo przez powieszenie się umysłowo chora Ołana Fiszera zam. przy ul. Ulańskiej 6.

— TARGNIĘCIE SIĘ NA ŻYCIE. — W dniu wczorajszym usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji ołowianej Maria Udziałowska, zam. przy ul. Jurzydyce 85. Denatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego w Grodnie. Przyczyna samobójstwa nawiązuje nieznam.

— SKUTKI ROZKŁADANIA OGNISKA W LESIE. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy rozkładaniu ogniska w lesie przy wsi Grzybowce gm. Holynka spłonęło około 2 ha lasu należącego do gospodarzy tej wsi.

— TEATR MIEJSKI. W sobotę 17 b. m. o godz. 8.15 — 3 aktowa komedia Rudolfa Bernanera i Rudolfa Osterreijeha „Pieniądź leży na ulicy”.

W niedzielę „Handlarze sławy” o g. 4 pp. i „Pieniądź leży na ulicy” wieczorem o godz. 20.15.

Ceny miejsc od 20 — do 99 gr.

nowogrodzka

— KONFERENCJA WIELKIEJ WAGI. We wtorek dnia 13 b. m. odbyło się w lokalach Sekr. Woj. BBWR w Nowogrodzie konferencja czynników poselskich, z czynnikami administracyjnymi z udziałem p. wojewody Świdereckiego, wicewojewody Godlewskiego i delegata Sekr. Gen. BBWR w Warszawie, p. posła Wierzbickiego.

W konferencji której przewodniczył wicepr. Grupy Regionalnej poseł Stanisław Poźniak, wzięli udział wszyscy posłowie i senatorowie ziem nowogrodzkiej oraz wszyscy stanowiący i ich zastępcy, oraz maciełnicy: Bokun i Galasiewicz.

Konferencja miała za zadanie ustalić wytyczne ścisłej realnej i opartej na szerszej współpracy Bezparytynego Bloku z Władzami Administracyjnymi, oraz termin i program gospodarczego zjazdu wojewódzkiego i zjazdów powiatowych — Zadanie to zostało wypełnione w całej pełni. Konferencja a wykazała, że ze strony władz administracyjnych jest najlepsza wola i zrozumienie dla tej współpracy, a osoba p. wojewody który w tak miły i rzeczowy sposób ustosunkowuje się do zadań Bloku, jest tego dobrą rekwizym. Dodać jeszcze należy, że na konferencji wygłosił znakomitą referat o ulgach w rolnictwie i sprawie lniarskiej p. dyr. Maculewicz, który szczególnie w tym celu — przybył z Wilna zaproszony przez p. wojewodę.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze w obszerniejszym sprawozdaniu.

— PRZED WYBORAMI NOWYCH ŁAWNIKÓW. Z powodu przejścia obywateli dotychczasowych ławników pp. Piłchowskiego i Salomona na stanowiska urzędników magistrackich, w najbliższym czasie rada miejska m. Nowogrodka ma powołać nowych ławników. Jak dotychczas najwięcej szans wyboru ma ławnikowski z ław: ze strony radnych chrześcijań — p. Władysław Michalski, ze strony radnych żydów — p. Lejba Pińczuk.

Część radnych żydów ma jednak za-

Wydawca: Stanisław Maciejewicz

Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWO“

„HELIOS“

„CASINO“

„PAN“

„Hollywood“

„Adria“

„LUX“

„Światowid“

„Stonimka“

„Stolpecka“

„li daka“

„baranowska“

„Dziś Najnowszy przebój! zawsze porwijający i mrozy

RAMON NOVARRO

NAUCZ MNIE KOCHAĆ

W swej ostatniej kreacji miłosnej

Sport — Miłość — Wesele życie złotej młodzieży.

Ceny niższe

Dziś Pierwszy film w Polsce oświecający nieświadome i tajemnicze praktyki hinduskich jogów

z EDMUNDEM LOVE i BELĄ LUGOSI

w rol. gl. — Walka o tajemnicze promienie śmierci Straszliwa działalność promieni „X”. Cto emocjonująca treść tego filmu. — Nad program: Tygodnik dźwięk. Foxa i dod muzycz. w wyk. Harry Harlicka z ork. Ceny niższe. Dr. balkon 25 gr. dz. parter 54 gr.

Dziś ostatni dzień Atrakcji „ESKADRA STRACENIÓW”

Następny program: ułaniecie młodych i starych 9 letni młec z filmu „Czemp” Jackie COOPER

śmiec i sentymentu p. i. „SKIPPY”

Wyjątkowy film lotniczy

oraz fenomen 5-letni Robert COOGAN we wspanialej powieści filmowej pełnej humoru

Szczegóły nastąpią.

Dziś Przebój śpiewno-dźwiękowy. Kabarety paryskie. Tańce. Śpiewy w rol. gl. ulubieniec kobiet, b. hater filmu „Kongres tańczy

NOCE PARYSKIE (Montparnasse) Nad program: Dodatek dźwięk. HENRY GARAT

Ceny na wszystkie seanse: Parter od 25 gr. do 50 gr.

Dziś Najnowsze arcydzieło! Poraz pierwszy w Wilnie! w-g monumentalnego poematu miłosnego Gabriela Danunzio w 10 akt. w rol. gl. osob. sily męskiej Macistes i jasnol. Venus Blanka Albertini

Miliony kosztów realizacji. Niezrównany przepych wystawy. Krwawe ogie w świątyni Moloba

Dziś podwójny program! 1) Film prawdziwy jak samo życie! Najbardziej artystyczny film dźwiękowy p. t. „EMMA” (Niepotrzebna matka). Niezwykle pełne dramatycznego napięcia. W rol. gl. tragiczna światowej sławy MARIA DESSLER. 2) Wielki polski 100 proc. dźwiękowiec „UWIEDZONA” W rol. gl. MARIA MALICKA, ZBYSZKO SAWAN i inni.

Dziś wielki świąteczny podwójny program. 1) Szampańska komedia-farsa „DZIŚ TAŃCZY MARJETTA” w roli tytułowej najsłynniejsza rodzaczka LVA MARA oraz 2) Przepiękny film polski „TAJEMNICA STAREGO RODU” W rol. gl. J. Smosarska, J. Marr, K. Krukowski, Wł. Walter i inni. — Dla młodzieży dozwolone.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:

Zyto zbierane 21 (tend. utrzymanie).

Jęczmień na kasze zbierany 18 (tend. moc.)

Maka żytnia 55 proc. 33.—

Maka żytnia 65 proc. 28.—29.

Maka żytnia sikkowa 24.—

Maka żytnia razowa 24.—

Maka żytnia razowa szatrowana 25.—

Kasza gryczana 1/1 palona 40.—

Kasza perlowa (pęczak) Nr. 2 29,50.

Siano 9.—

Słoma 7.—

CENY ORIENTACYJNE:

Pszenna zbierana 30,50. (tend. utrzym.)

Owies zbierany 13—13,50.

Maka pszena 0000 A luks. 57,50—58,75

Otręby żytnie 11.—

Otręby pszenne 12.—

Otręby jęczmienne 10,50.

Kasza-gryczana 1/2 palona 39.—

Kasza gryczana 1/1 biała 39.—

Kasza perlowa Nr. 3 33.—

Kasza owsiana 50.—

Len trzepany Dokszyce 1234,05—1277,35

(za 1000 kg. franco st. załad. Pozostałe ceny lub bez zmian.

Radje wileńskie

SOBOTA, dnia 17 czerwca

12.05 — Audycja dla poborowych

15.25 — Giełda roln.

15.50 — Wilno, wojskowe.

16.00 — Audycja dla chorzych

16.30 — Koncert.

17.00 — Kwadr. alkadi.

17.15 — Tytułsm. meczu tenisowego — Polska — Włochy

17.45 — Koncert

18.15 — Odczyt

19.20 — Tygodnik literacki

19.30 — I Kongres Prawników Państw słowiańskich.

19.40 — Kwadr. liter.

20.00 — Audycja z okazji święta Odr. P. Kol. Przypis. Wojskowego w Wilnie.

20.50 — Dzienn. wiecz.

21.00 — Wiadomości ogrodnicze.

21.10 — Godzina żywych

21.30 — Koncert.

22.25 — Wiad. sportowe.

22.40 — Feljeton.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go w Wilnie, przy ulicy Zyguntowskiej 6—3, zgodnie z art. 603. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 10-go czerwca 1933 r. o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ulicy Wielkiej pod Nr. 30 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Władawa Nowickiego majątku ruchomego, składającego się z 6 sukienek jedwabnych, 10 sukienek wełnianych, 4 sukienek markietowych i 4 swetrów wełnianych, nowych, oszacowanego na sumę zł. 430.—

Komornik A. Rubom.

Węze sztuczna

nie, miódki oraz różne narzędzia i przybory pszczołarskie

Zygmunt Nagrodzki

Wilno, Zawalna 11-a.

Zadzajcie cenuników.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łachowiczach, zamieszkały w m. Kleku przy ul. Panikrowskiej Nr. 34, na zasadzie art. 602 k.p.c. ogłasza, iż w dniu 7 lipca 1933 r. o godz. 10 rano w Rudni — Beresniewiez gm. Niedzwiedzkiej odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości, składających się z umeblowania: jak to: biurka, szaf, krzesła, stołów, kredensu, radioodbiornika i inn.; kasy ogniotwórczej, dubletów, sztućców, siodła, san, brzytek wyjazdowych, drabczaków, koni wyjazdowych, samochodu firmy „Ford” maszyny do wyrobu gotonów, oraz materiału leśnego tartego, oszacowanych na 30080 zł.

Spis ruchomości, same ruchomości i ich wartość można przejrzeć w dniu licytacji.

Komornik J. Dobrzycki.

Maleńka z Montparnase

Główne role kreują: czarująca pełna wdzięku GRAZIA DEL RIO oraz bożyszcze kobiet LUCIAN GARAS.

NADPROGRAM: Tygodnik Foxa.

Wstęp od 50 gr.

Baranowska

— DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI. W dn. 11 czerwca o godz. 15-tej z powodu obchodu „Dnia Spółdzielczości” w sali kina Longinus odbyła się akademja. Akademję rozpoczęło odegraniem hymnu spółdzielczego, potem kpt. 9 DAK” Czaplinski — wygłosił referat o znaczeniu spółdzielczości, poczem wygłoszono kilka deklamacji. Wstęp na akademję bezpłatny. Obecnych około 200 osób.

— STRACH MA WIELKIE OCZY. W dniu 13 czerwca soltyś uasi Koehle gm. Darawo Józef Tam-kan zameldował post. p. p. w Swojajczyach, że w tym dniu namo sposełż około wsi 2 nieznanym osobnikom a kiedy chcieli ich zatrzymać, jeden z nich

ogłoszenie przetargu

Bataljon KOP. „Snów” w Snowie, pow. nieświeżkiego (st. kolejowa Pogorzecze, poczta Snów) zamierza oddać w drodze przetargu nieograniczonego budowę magazynu żywnościowego w Snowie.

Oferty pisemne mają być złożone do dnia 26 czerwca 1933 r. w myśl obowiązujących „Przepisów o ofertach do przetargów na wykonanie budowli i robót wojskowych”.

Niezbędne informacje otrzymać można w Dowództwie Bataljonu K.O.P. „Snów” w Snowie, gdzie również zgłaszający się reflektanci otrzymają kosztorysy ślepe, oraz do wglądu plany, warunki ogólne i szczegółowe, obowiązujące dla budowli wojskowych, a także warunki przetargowe.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 czerwca 1933 r. o godzinie 10 minut 30.

Dowódca Bataljonu K.O.P. „Snów” zastrzeżenie sobie prawo dowolnego wyboru reflektanta i ewentualnego unieważnienia całego przetargu bez podania powodów.

Dowódca baonu na urlopie w.z. Galus kapitan

Były urzędnik pocztowy, pisze na me-szynie poszankie poc-sady biurowej eksped-jenta lub lunei. Oferty do Redakcji „Słowa” pod „Młody”

Były podoficer zawodowy, ochotnik W. P. dłaogletnia praktyka biurowa w dziale rachunkowo-kasowym, praktyka lufsa i handlowa, posiada dobre świadectwa i referencje poszankiejekielkowiek pracy — biurowej, leń-niczego, gajowego — ekspedjenta lub lunei pracy. — W miejscu lub na wyjazd. Oferty do Red. „Słowa” pod „F. T.”

Młody, uczciwy chłopiec (skoczono 5 oddr. szk. powoz.) prost o jakokow-pracę. Adres: Wilkomierka 117.

Lekcje

Pianistka, dobry pedagog. Pragnęaby udzielać lekcji muzyki lub te: podać się lunei pracy. Łaska-wę zgłoszenia adreso-wać proszę: Warszawa, Sienna 28 m. 22. Kzi-miera Kalużyńska

Zgubione

letnie palto na ulicy w pobliżu kawiarni Strale na Wilnie. Uczciwy-analiza niech odda z wynagrodzeniem 10 zł. Ul. Dąbrowskiego 12 m. 31